

Setna rocznica powstania
OSP w Przytocznie



strona 22-23



ŁUCKA

Dopiero się skrzyknęli,
a już zrobili festyn

STRONA 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota
lubartow
I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

30 września - 6 października 2025 r. ■ nr 39 (1023) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Kobiety zaatakowane niemal w centrum Lubartowa

„Do tej pory
odczuwamy
lęk, cały czas
ogładamy się
za siebie”



STRONA 4

Po ataku mężczyzna uciekł. Zajście nagrał jeden ze świadków

Arkadiusz spod Firleja jako pierwszą zaprosił Julię spod Dęblina

STRONA 11



Trzy panny odwiedzą kawalera spod Firleja w jego gospodarstwie. Jako pierwszą zaprosił Julię z Dęblina. Od poprzedniego odcinka widać, że to ona podoba mu się najbardziej.

Foto: Maciej Kozak

Jakubowice pożegnały lato



STRONA 20

Zmarł Mieczysław Chlebiej społecznik i samorządowiec

Mieczysława Chlebieja
po raz ostatni spotkaliśmy
na otwarciu wystawy o Unitrze.
Zmarł 25 września w wieku 69 lat

STRONA 5

Wielka inwestycja gazowa w Ostrowie Lub.

STRONA 8

REKLAMA

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne,
nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów
i remonty ponad dachem.
Kminy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

AUTO KASACJA SKUP AUT

SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI

TEL. 500 644 661



Dom Pogrzebowy Małesa

ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI

BEZPŁATNA CHŁODNIA

Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

FOTOPRZEWORSKI
FOTOGRAFIA I FILMOWANIE

21-150 Kock
ul. Jana Pawła II 32

STUDIO KOCK

ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
W 5 MIN 8 SZT + PORTRET GRATIS

TEL. 663 936 341

S T O P K A
Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista
ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport: Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE**

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

Co, gdzie, kiedy? POW. LUBARTOWSKI

WRZESIEŃ
30
WT.

XVII sesja Rady Gminy Uścimów,
godz. 9

PAŹDZ.
2
CZW.

Wystawa Krzysztofa Jureckiego,
MBP w Lubartowie, godz. 18

PAŹDZ.
3
PT.

21. Festiwal Pieśni Patriotycznej,
Pałac Księżnej Anny z Sapiehów Jabło-
nowskiej w Kocku, godz. 17

PAŹDZ.
4
SOB.

Lubartów pędzłem malowany -
międzypokoleniowy plener, plac pod
ratuszem w Lubartowie, godz. 9

PAŹDZ.
5
NIEDZ.

VIII Gminny Dzień Seniora w Firleju,
Zajazd Sosnowe Uroczysko, godz. 14

Lubartowski Dzień Seniora, Szkoła Pod-
stawowa nr 1 w Lubartowie, godz. 15

R E K L A M A

IMPERIUM
Hotel Restauracja

**POTAŃCÓWKA
4 PAŹDZIERNIKA**

19:00 - 2:00

WSTĘP 20 zł/os.

DIJALEK

NEW FIRE

Ilość Stolików Jest Ograniczona
Zapraszamy do rezerwacji
Tel. 603 374 108

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

**Misie Tulisie - miejsce,
gdzie maluchy czują się
jak w domu!**



Żłobek Misie Tulisie w Lubartowie to miejsce stworzone z myślą o najmłodszym - pełne ciepła, troski i radości. Oferujemy kameralną, domową atmosferę oraz indywidualne podejście do każdego dziecka. Nasze opiekunki dbają o wszechstronny rozwój maluszków poprzez zabawy sensoryczne, rytmikę, zajęcia plastyczne oraz dogoterapię. Sale są kolorowe, bezpieczne i w pełni dostosowane do potrzeb dzieci. Codziennie

zapewniamy pyszne domowe posiłki oraz aktywność na świeżym powietrzu. Jeśli szukasz żłobka, w którym Twoje dziecko będzie szczęśliwe i bezpieczne - zapraszamy do Misiów Tulisiołów!

Kontakt: **533 338 164**
Adres: **Ul. J. Słowackiego 43/1b Lubartów 21-100**

Więcej informacji na naszym Facebooku! Link do FB:
www.facebook.com/misietulisie.lubartow/

**DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6**

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

GAMA

- PROMOCJA W DNIACH 30 WRZEŚNIA - 6 PAŹDZIERNIKA
- * Przystawek śniadaniowy 300 g Sokotów - 4,99 zł
 - * Słonina z czosnkiem niedźwiedzim 160 g Szubryt - 3,99 zł
 - * Mleko świeże 2% 1 l Krasnystaw - 4,19 zł
 - * Olej rzepakowy 1 l Gama - 5,99 zł/przy zakupie 2 szt.
- (Twój kupon w aplikacji) 2 - 8 października
- * Kulebiak 140 g - produkcja własna - 3,00 zł



ambit

- internet
- telewizja
- telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Centrum Medyczne curate

Podstawowa Opieka Zdrowotna: NFZ
Lekarze rodzinni / Lekarze pediatrzy / Pielęgniarka środowiskowo-rodzinna / Położna środowiskowa / Punkt szczepień / Punkt pobrań laboratoryjnych

Poradnie specjalistyczne:

- ginekologiczna
- stomatologiczna
- kardiologiczna
- dermatologiczna
- chirurgii naczyniowej
- urologiczna
- endokrynologiczna
- alergologiczna dla dzieci
- pracownia USG

ul. A. Mickiewicza 3-5 www.curatecm.pl

**INFORMATOR
BRANŻOWY**

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje,
konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

**ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK**

Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYZUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

**REMONTOWO-
BUDOWLANE**

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych

i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

**24
LUBARTÓW**

24wspolnota.pl

**CAŁODOBOWA
APTEKA**

ul. A. Mickiewicza 3-5 **na Mickiewicza**

www.aptekacurate.pl

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

791 194 007

**Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
Marcin Grzegorzczak**

**Sala pożegnań
Chłodnia**

Lubartów,
ul. Cicha 12

Dyżur Całodobowy
508 107 618

Głosowanie na projekty do Budżetu Obywatelskiego zakończone

Najwięcej głosów na Zielony Zakątek przy szkole nr 3

Niecałe dwa tysiące osób wzięło udział w głosowaniu. To niewiele, bo uprawnionych jest ponad 20 tysięcy. Najwięcej osób zagłosowało na Zielony Zakątek przed szkołą.

Na projekty do realizacji z Budżetu Obywatelskiego można było głosować od niedzieli do środy, tradycyjnie i elektronicznie. Uprawnionych do głosowania jest 20 053 mieszkańców Lubartowa, ale na udział w głosowaniu zdecydowało się tylko 1913 Lubartowian. To jednak znaczy, że głosowanie jest ważne, bo wystarczyło 1404 głosujących. To i tak więcej niż rok temu, gdy głosowało 1520 osób.

Tradycyjnie - przez wrzucenie karty do urny, głosowało 115 osób. W głosowaniu elektronicznym wzięło udział 1798 osób. Każdy mógł oddać głos na maksymalnie trzy projekty. Tradycyjnie oddano więc 251 ważnych głosów, elektronicznie - 3740.

DO WYBORU BYŁO SZEŚĆ PROJEKTÓW:

► Budowa 10 bezpiecznych przejść dla pieszych w Lubartowie

Projekt zakłada budowę 10 bezpiecznych przejść dla pieszych w ważnych lokalizacjach miasta, poprzez ich odpowiednie doświetlenie. Szacowany

koszt - 350 tys. zł, wnioskodawca - Artur Kuśmierzak.

Liczba głosów: 825, głosy elektroniczne - 751, głosy tradycyjne - 74

► XXXII Święto Roweru

Projekt dotyczy organizacji XXXII edycji Święta Roweru w Lubartowie, 21 lub 28 czerwca 2026 r. Jest to impreza promująca Lubartów jako Rowerową Stolicę Polski, zdrowy styl życia i aktywne spędzanie wolnego czasu. Szacowany koszt - 174 900 zł, wnioskodawca - Ireneusz Góźdź.

Liczba głosów: 453, głosy elektroniczne - 416, głosy tradycyjne - 37

► ABC Aktywni Mieszkańcy - Plac do kalisteniki dla każdego

„ABC Aktywni Mieszkańcy - Plac do kalisteniki dla każdego” to projekt stworzenia nowoczesnej, ogólnodostępnej przestrzeni do ćwiczeń z własnym ciężarem ciała dla dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów! Plac powstanie przy ul. 1 Maja 66, obok Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie. Będzie to miejsce otwarte dla wszystkich mieszkańców Lubartowa. Projekt promuje zdrowy styl życia, aktywizację lokalnej społeczności i wspiera profilaktykę zdrowotną. Szacowany koszt

- 154 tys. zł, wnioskodawca - Jakub Adamczyk.

Liczba głosów: 849, głosy elektroniczne - 811, głosy tradycyjne - 38

► Sensoryczny plac zabaw przy Przedszkolu Miejskim nr 5

Projekt zakłada wzbogacenie istniejącego placu zabaw w urządzenie sensoryczne. Wspólna zabawa uczy współpracy, wzmacnia relacje i wspiera rozwój umiejętności społecznych. Szacowany koszt - 97 315 zł, wnioskodawca - Urszula Szwed-Jednous.

Liczba głosów: 429, głosy elektroniczne - 403, głosy tradycyjne - 26

► Zabawa bez barier - łącz zamiast dzielić. Budowa integracyjnego placu zabaw przy Przedszkolu Miejskim nr 1 w Lubartowie

Projekt zakłada budowę nowoczesnego, integracyjnego placu zabaw. W jego ramach planuje się zakup atestowanych urządzeń oraz wykonanie nowej, bezpiecznej nawierzchni. Szacowany koszt - 281,1 tys. zł, wnioskodawca - Ewelina Woźniak.

Liczba głosów: 545, głosy elektroniczne - 520, głosy tradycyjne - 25

► Zielony Zakątek przed szkołą

Projekt zakłada zagospodarowanie placu przed budynkiem Szkoły Podstawowej nr 3 - stworzenie atrakcyjnej i funkcjonalnej strefy rekreacyjno-wypoczynkowej dla uczniów, ich opiekunów i lokalnych mieszkańców. Projekt obejmuje: montaż ławek i stojaków na rowery utworzenie klombów. Szacowany koszt - 399 750 zł, wnioskodawca - Tomasz Wawruch.

Liczba głosów: 890, głosy elektroniczne - 839, głosy tradycyjne - 51

Na realizację projektów z BO miasto przeznacza w 2026 r. 800 tys. zł. Wartość projektu, który otrzymał najwięcej głosów - prawie 400 tys. zł - to połowa tej kwoty. Zostaną więc środki na realizację projektu, który w głosowaniu zajął II miejsce - plac do kalisteniki wnioskodawca oszacował na 154 tys. zł. Zostanie więc do zagospodarowania jeszcze ponad 240 tys. zł. Na pokrycie kosztów realizacji całości projektu, który uzyskał trzeci wynik w głosowaniu to nie wystarczy - Budowa 10 bezpiecznych przejść dla pieszych w Lubartowie jest oszacowana na 350 tys. zł.

Które projekty będą realizowane, ogłasza burmistrz w zarządzeniu.

Marcin Kusyk

Pół miliona na termomodernizację świetlicy w Brzezinach



Umowę na realizację inwestycji podpisał wójt Jarosław Budka przy kontrasygnacie skarbnik Anny Jankowskiej. Ze strony Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie podpis złożył prezes Stanisław Mazur

Remizo-świetlica w Brzezinach będzie zmodernizowana. Umowa została podpisana 23 września.

Umowę na realizację inwestycji podpisał wójt Jarosław Budka przy kontrasygnacie skarbnik Anny Jankowskiej. Ze strony Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie podpis złożył prezes Stanisław Mazur.

- Na realizację zadania Gmina Lubartów pozyskała środki w wysokości 500 000 zł, pochodzące z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

w Lublinie - informuje Urząd Gminy Lubartów.

Dofinansowanie będzie przeznaczone na ocieplenie ścian fundamentowych i nadziemna, wymianę zużytych elementów konstrukcji dachowej, wymianę stolarki okiennej i drzwi wejściowych, wymianę obróbek blacharskich, parapetów zewnętrznych, rynien i rur spustowych, wykonanie opaski odwadniającej przy dwóch ścianach budynku, otworzenie nawierzchni z kostki brukowej, wykonanie robót instalacyjnych branży elektrycznej, w tym montaż instalacji fotowoltaicznej, instalację ogrzewania nawiewnego.

Marcin Kusyk

Sprzęt z Polskiego Ładu dla PGK w Lubartowie



Jednym z zakupionych przez Miasto pojazdów jest samochód ciężarowy z zabudową hakową do załadunku i przewozu kontenerów

Miasto kupiło dla PGK dwa specjalistyczne pojazdy ze środków Polskiego Ładu.

- Jednym z zakupionych przez Miasto pojazdów jest samochód ciężarowy z zabudową hakową do załadunku i przewozu kontenerów oraz zabudowy asenizacyjnej. Pojazd marki VOLVO FE 250 wyposażony jest w fabrycznie nowe urządzenie hakowe oraz w zbiornik mocowany do ramy podkontenerowej umożliwiającej wciąganie go za pomocą urządzenia hakowego. W pełni wyposażona beczka asenizacyjna o pojemności 8 m³ przeznaczona jest do odbioru i transportu nieczystości ciekłych ze zbiorników

bezpływowych i osadów z przydomowych oczyszczalni ścieków - informuje miasto.

Drugie urządzenie to koparka kołowa obrotowa - fabrycznie nowa, z rocznika 2023/2024, przeznaczona do wykonywania prac ziemnych związanych z budową i rozbudową infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej. Dzięki swojej mobilności oraz obrotowej konstrukcji umożliwia szybkie i precyzyjne prowadzenie wykopów w przestrzeni miejskiej, gdzie liczy się zarówno dokładność, jak i ograniczona ingerencja w otoczenie - dowiadujemy się ze strony miasta Lubartów.

Marcin Kusyk

Pożar w Talczyńcu. Płonęły ciągniki siodłowe



Ogień zniszczył pięć ciągników siodłowych

Do pożaru doszło 29 września około godz. 3.10.

Jak informuje OSP KSRG Przytoczno, doszło do pożaru ciągników siodłowych wraz z naczepami na parkingu w Talczyńcu. -Otrzymałmy zgłoszenie o pożarze ciągników siodłowych w Talczyńcu. Okazało się, że płonęło pięć pojazdów. Działania trwały od około godz. 3 do 5.30 - informuje mł. bryg. Sławomir Listosz z KP PSP

Lubartów.

W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły OSP KSRG Talczyńcu, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Ostrówek, OSP Górka, OSP Białobrzegi, JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, była też policja.

Straty trudno na razie oszacować, ale z pewnością są znaczne. Przyczyna pożaru nie jest jeszcze znana.

Marcin Kusyk

Gmina Kock: Miała być inwestycja w akcje Orlenu. Pieniądze przepadły

Mężczyzna znalazł internetową reklamę dotyczącą inwestycji w akcje Orlenu. Kliknął w linki, został przekierowany do formularza kontaktowego, który wypełnił. Wkrótce potem zadzwonił do niego rzekomy konsultant i poinformował go, że musi wpłacić 200 zł, żeby rozpocząć inwestycję.

- Kolejnego dnia kwota ta wzrosła do 450 zł, a następnie 54-latek został skierowany do rzekomej „analityczki giełdowej”. Kobieta kontaktowała się z nim za pośrednictwem komunikatora internetowego, a także przekazała numer infolinii. Za namową oszustów, mężczyzna złożył także jedną ze znanych aplikacji finansowych, służącą do wykonywania m.in. płatności

i przelewów międzynarodowych - opisuje zdarzenie podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

W następnych dniach rzekomi konsultanci namawiali mężczyznę do kolejnych wpłat. - Gdy przekazy nie przechodziły przez aplikację „opiekunka” poleciła mężczyźnie udać się do najbliższego Bitomatu (w Lublinie) i tam wpłacić pieniądze - informuje podkomisarz Jagoda Maj.

Mężczyzna wykonywał polecenia „konsultantów”, którzy na bieżąco przekazywali mu dane do wpłat. Łącznie wpłacił 71 tys. zł. Wtedy kontakt z „opiekunkami” urwał się.

Postępowanie w sprawie prowadzi KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Kobiety zaatakowane przez nieznanego mężczyznę niemal w centrum Lubartowa.

„Do tej pory odczuwamy lęk, cały czas oglądamy się za siebie”

- Groził nam, wyzywał i uderzył jedną z nas z całej siły plecakiem - relacjonuje Czytelniczka. Do groźnej sytuacji doszło 22 września, w rejonie ul. 1 maja.

Na naszej stronie na facebooku „Spotted Lubartów” w poniedziałek, 22 września, ukazał się alarmujący wpis Czytelniczki.

- Dzisiaj (22.09) około godz. 17:45 przy Szkole Podstawowej nr 3 doszło do bardzo niebezpiecznej sytuacji. Zostałyśmy zaatakowane przez nieznanego mężczyznę (ok. 35-40lat).

Ubrany w czarne krótkie spodnie, ciemną koszulkę z długim rękawem, czapka z daszkiem – sprany niebieski kolor, żółty plecak. Mężczyzna wyzywał nas, groził, a jedną z nas uderzył plecakiem. Po ataku uciekł. Sprawa została zgłoszona na policję - opisała zdarzenie.

Atakował plecakiem

Zapytaliśmy ją, jak dokładnie przebiegało zajście.

- W poniedziałek, 22 września, około godziny 17:45 odprowadziłyśmy we trzy swoje dzieci na zajęcia do Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie. Wychodząc z terenu szkoły, udałyśmy się w stronę Topazu. W pewnym momencie usłyszałyśmy krzyk bardzo nieprzyzwoitych słów. Początkowo myślałyśmy, że nie są kierowane do nas, jednak kiedy jedna z nas się odwróciła, okazało się, że mężczyzna krzyczał właśnie w naszym kierunku - relacjonuje Czytelniczka.

Według niej mężczyzna był bardzo pobudzony i agresywny.

- Przyspieszyłyśmy krok, chcąc się od niego oddalić, ale im szybciej szłyśmy, tym bardziej on krzyczał i nas obrażał. Kiedy jedna z nas wyjęła telefon, aby zadzwonić na numer alarmowy 112, napastnik wpadł w jeszcze większy szal – groził nam, wyzywał i uderzył jedną z nas z całej siły plecakiem. Wtedy uciekłyśmy w stronę wejścia do sklepu Topaz. On jednak nadal krążył w pobliżu i obserwował nas - opisuje zdarzenie kobieta. Twierdzi, że mężczyzna groził jej i jej koleżankom słownie, używał wulgaryzmów i kierował w ich stronę agresywne zachowania.



Świadek obserwował całe zajście z balkonu i nagrała je telefonem

- Usłyszałyśmy krzyk bardzo nieprzyzwoitych słów. Początkowo myślałyśmy, że nie są kierowane do nas, jednak kiedy jedna z nas się odwróciła, okazało się, że mężczyzna krzyczał właśnie w naszym kierunku

Na agresywne zachowanie zareagował znajomy kobiet, który wybiegł z samochodu, aby zatrzymać wulgarnego mężczyznę, napastnik uciekł w stronę bloków przy ul. Popiełuszki. Mężczyzna, który atakował kobiety,

jest dla nich zupełnie obcy.

- Żadna z nas nigdy wcześniej go nie widziała. Był to na pewno Polak, ale nie jesteśmy w stanie ocenić, czy jest mieszkańcem Lubartowa - stwierdza zaatakowana kobieta.

- Uciekłyśmy w stronę wejścia do sklepu Topaz. On jednak nadal krążył w pobliżu i obserwował nas

kazałyśmy film. Patrol udał się na poszukiwania sprawcy, choć przypuszczamy, że bezskutecznie. Dla nas ta sytuacja była ogromnie stresująca – do tej pory odczuwamy lęk, cały czas oglądamy się za siebie. Nigdy wcześniej nie spotkało nas nic podobnego - relacjonuje Czytelniczka.

Podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie potwierdza, że 22 września miała miejsce interwencja przy sklepie Topaz.

- Zgłaszająca oświadczyła, że szła chodnikiem wraz z dwiema innymi osobami, gdy w pewnym momencie mężczyzna, który siedł tym samym chodnikiem, zaczepił jedną z kobiet plecakiem i doszło pomiędzy nimi do wymiany zdań. Mężczyzna oddalił się. Wezwani na miejsce policjanci, opatrolowali miejsce, oraz ulice przyległe i nie napotkali opisywanego mężczyzny - informuje.

Marcin Kusyk

Patrol napastnika nie napotkał

- Na miejsce wezwaliśmy policję – pierwszy raz po około 5 minutach, a następnie ponownie, ponieważ patrol pojawił się dopiero po 35. W międzyczasie podeszła do nas kobieta, która obserwowała całe zajście z balkonu i nagrała je telefonem. Przekazała nam nagranie, abyśmy mogły pokazać je funkcjonariuszom. Po przyjeździe policji złożyliśmy relację i prze-

Waldemar Kula odchodzi na emeryturę

GM. LUBARTÓW:

Waldemar Kul kierował Zakładem Usług Komunalnych i Mieszkanio-wych od jego powstania. Na sesji Rady Gminy 26 września wójt Jarosław Budka podziękował mu za wieloletnią pracę.

Waldemar Kula był szefem ZUKiM przez 29 lat. Zbudował instytucję od podstaw.

- To dzięki m.in. jego zaangażowaniu i konsekwentnemu zarządzaniu zrealizowano dziesiątki inwestycji poprawiających komfort życia mieszkańców, usprawniono zarządzanie zasobami komunalnymi, wdrożono nowoczesne rozwiązania techniczne, zbudowano zespół pracowników, którzy z pasją konty-



Pożegnanie Waldemara Kuli. Od prawej: sekretarz gminy Justyna Rycuniak, Waldemar Kula, przewodniczący Rady Gminy Mariusz Goluch, wójt Jarosław Budka, skarbnik Anna Jankowska

nuują jego misję - żegna odchodzącego dyrektora Urząd Gminy.

Na piątkowej sesji Rady

Gminy wójt Jarosław Budka i radni uroczą się podziękowali odchodzącemu na emeryturę Waldemarowi Kuli za wielo-

letnią pracę. Jego następcą na stanowisku dyrektora ZUKiM został Tadeusz Małyska.

Marcin Kusyk

Wpadła w sidła oszusta. Straciła ok. 17 tys. zł

ŁĘCZNA:

Mieszkanka Łęcznej uwierzyła fałszywemu pracownikowi banku. Mężczyzna zadzwonił do niej w sprawie weryfikacji rzekomego wniosku kredytowego.

Do 35-letniej mieszkanki Łęcznej zadzwonił mężczyzna. Podawał się za pracownika działu bezpieczeństwa jednego z banków.

- Chciał przeprowadzić weryfikację wniosku kredytowe-

go jaki miała złożyć. Jednak kobieta o żaden kredyt się nie ubiegała. Podczas rozmowy obiecał zgłoszenie reklamacji i anulowanie wniosku. Mężczyzna polecił kobiecie natychmiast zabezpieczyć środki zgromadzone na koncie przelewając je na tak zwane bezpieczne konto. Zgodnie z instrukcją fałszywego konsultanta kobieta wykonała dwa przelewy na wskazane konto - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Tym sposobem straciła około 17 tys. zł.

Joanna Niećko
LUB

Zmarli urzędnik i samorządowiec. Radni uczcili ich pamięć

Minutą ciszy radni uczcili zmarłych: pracownika Urzędu Gminy Michała Gajewskiego i sołtysa i radnego, Mieczysława Chlebieja.

Dwaj zmarli zostawili po sobie ślad w gminie Lubartów. Michał Gajewski przez wiele lat był związany z Urzędem Gminy Lubartów, wspierając jego funkcjonowanie z ogromnym zaangażowaniem i profesjonalizmem. Ceniony za życzliwość, rzetelność i gotowość do pomocy, pozostawił po sobie trwałe ślady w pamięci współpracowników i mieszkańców.

Mieczysław Chlebiej był



Mieczysława Chlebieja po raz ostatni spotkaliśmy na otwarciu wystawy o Unitrze. Zmarł 25 września w wieku 69 lat

wieloletnim sołtysiem Łucki. Był też radnym gminy Lubartów kadencji III - VI. Zasiadał w Lubelskiej Izbie Rolniczej. Był aktywny, uczestniczył w Świątce Roweru. Był współorganizatorem festynów z okazji odpustu w Jadwinowie.

Jeszcze kilkanaście dni temu brał udział w otwarciu wystawy poświęconej Unitrze w lubartowskiej bibliotece. Zrobiliśmy mu wtedy ostatnie zdjęcia dla Wspólnoty.

Na sesji Rady Gminy 26 września radni uczcili ich pamięć minutą ciszy. Jego pogrzeb odbył się w poniedziałek, 29 września.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Romana Kossak

80 lat
zm. 19 września

Barbara Gilowska

91 lat
zm. 18 września

Stefan Żelazny

77 lat
zm. 20 września

Mieczysław Chlebiej

69 lat
zm. 25 września

Sławomir Barczak

53 lata
zm. 22 września

Andrzej Rychlik

63 lata

Joanna Tchórz

75 lat

Jan Słomka

79 lat

Koronka do Bożego Miłosierdzia w Lubartowie



Odmawianie Koronki do Bożego Miłosierdzia na ulicach ma już w Lubartowie kilkuletnią tradycję. W niedzielę, 28 września wierni modlili się w pobliżu fontanny i na skrzyżowaniu ulic Lipowej i Słowackiego.

Nauczyciele z Kocka szkolili się w Hiszpanii



16 nauczycieli z Kocka wzięło udział w szkoleniu w Hiszpanii

„Zmiana zaczyna się teraz – zagraniczna mobilność kadry” to tytuł projektu, który zrealizowała Szkoła Podstawowa im. Gen. F. Kleeberga w Kocku.

- Rekrutacja do udziału w projekcie odbyła się pod koniec 2024 roku i zakończyła wyborem 16 nauczycieli, którzy w sierpniu br. wzięli udział w intensywnym kursie szkoleniowym w hiszpań-

skiej Granadzie. Wyjazd miał miejsce w dniach 2-13 sierpnia - informuje Elżbieta Krakowiak ze Szkoły Podstawowej w Kocku.

W Hiszpanii nauczyciele szkolili się przez 10 dni na dwóch modułach tematycznych: „Nauczyciel jako coach, mentor i trener” oraz „Outdoor Education”.

- Uczestnicy zdobywali wiedzę i umiejętności z zakresu nowocze-

nych metod pracy dydaktycznej, komunikacji wspierającej, mentoringu, a także edukacji w środowisku naturalnym. Zajęcia miały formę praktyczną - nauczyciele brali udział w warsztatach, ćwiczeniach w plenerze, projektach grupowych i grach terenowych - relacjonuje Elżbieta Krakowiak.

Marcin Kusyk

Parafia św. Anny apeluje: Nie obrażaj w intencjach mszalnych

Każdy parafianin in pielgrzym odwiedzający bazylikę św. Anny może zamówić mszę świętą. Ale czy wszystkie intencje są szczerze? Parafia św. Anny wskazuje, jak powinny brzmieć intencje mszalne i czego należy w nich unikać. - Nikt z nas również nie życzyłby sobie, aby ktoś naruszał nasze dobre imię - zwraca uwagę parafia.

- Zachęcając ich do kultu św. Anny, wskazujemy na możliwość wpisywania różnych intencji na msze św. zbiorowe w czwartki oraz w piątki, które

celebrujemy w naszej świątyni. Uwrażliwiamy ich, że wiele intencji osobistych, rodzinnych, parafialnych i społecznych możemy powierzyć Bogu wzywając wstawiennictwa naszej Patronki - parafia zachęca wiernych do składania intencji mszalnych.

Na stronie parafii pojawia się jednak zastrzeżenie, czego należy unikać przy zamawianiu mszy świętej.

- Chcieliśmy przypomnieć również naszym wiernym, że składane intencje na msze św. zbiorowe powinny być tak sformułowane, aby nie naruszały nikogo dobrego imienia i godności. Kodeks Prawa Kanonicznego, szczególnie Kanon 220, mówi, że „niko-

mu nie wolno bezprawnie naruszać dobrego imienia, które ktoś posiada, ani też naruszać prawa każdej osoby do ochrony własnej intymności”. Pisząc intencje, zawsze powinniśmy sformułować je z właściwym szacunkiem i chrześcijańską miłością do drugiego człowieka. Wiemy doskonale, że tylko Pan Bóg zna nasze serca i najlepiej wie, czego nam potrzeba, a my nie powinniśmy nikogo w żaden sposób osądzać ani oceniać jego postępowania. Chyba nikt z nas również nie życzyłby sobie, aby ktoś naruszał nasze dobre imię. Pamiętajmy o tym, pisząc intencje na msze zbiorowe - przestrzega parafia.

Marcin Kusyk



Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp. Mieczysława Chlebieja

wieloletniego Radnego Rady Gminy Lubartów w kadencjach III - VI
oraz Sołtysa Sołectwa Łucka w latach 2015 - 2024.

Jego wieloletnia działalność na rzecz lokalnej społeczności
pozostawiła trwałe ślady w życiu naszej gminy.

Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy głębokiego współczucia
oraz wsparcia w tych trudnych chwilach.

Przewodniczący Rady Gminy
Mariusz Gołuch



Wójt Gminy Lubartów
Jarosław Budka

Podziemny parking zamieni się w schron. Inwestycja przy szpitalu za 40 mln zł

Przy szpitalu powiatowym zbudowany zostanie podziemny parking o powierzchni ponad 6 000 mkw.

W czasie pokoju będzie pełnił funkcję parkingu i magazynu, a w sytuacjach zagrożenia stanie się miejscem schronienia i ewakuacji, z zapleczem pozwalającym na udzielanie świadczeń zdrowotnych.

Jak podaje szpital, inwestycja jest dwuetapowa. Finansowanie I etapu, czyli 2 mln zł, na przygotowanie dokumentacji i przeprowadzenie przetargu w tym roku jest już zagwarantowane. II etap, czyli budowa parkingu i miejsca schronienia o wartości ok. 38 mln zł, realizowany będzie w 2026 r. Obiekt będzie miał 6270 mkw, z czego 4950 mkw zajmie przestrzeń parkingowa i schronowa, a 1320 mkw – część magazynowo-medyczna wyposażona m.in. w sale zabiegowe, opatrunkowe, inten-

sywnego nadzoru, sterylizatornię oraz magazyn łóżek.

- Dziś rządowe programy preferują obiekty użyteczności publicznej, które mogą być wykorzystywane na podwójne cele - podkreśla Krzysztof Bojarski, dyrektor SPZOZ w Łęcznej. - Ta inwestycja spełnia ten wymóg. Będzie odpowiadać na potrzeby dnia codziennego, a jednocześnie gwarantuje bezpieczeństwo w sytuacjach nadzwyczajnych. Nasz szpital zyska dodatkowe zaplecze medyczne, a mieszkańcy regionu pewność, że w razie kryzysu znajdą miejsce schronienia i leczenia.

Pieniądze na budowę parkingu i miejsca schronienia pochodzą z rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2025-2026, który jest efektem współpracy ministra MSWiA Marcina Kierwińskiego i szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza.

- Na to, że nasz szpital znalazł się w tym programie,

Szpital Powiatowy w Łęcznej to jedna z kluczowych jednostek medycznych w regionie. Dysponuje oddziałami chirurgii, ortopedii, intensywnej terapii, Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym i całodobowym lądowiskiem dla helikopterów, a Wschodnie Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej ma przygotowaną kadrę do udzielania pomocy w przypadku zdarzeń masowych. WCLOICHR ma też Certyfikat przyznany przez Europejskie Towarzystwo Leczenia Oparzeń. Jako jedyne w Polsce – zostało wpisane na listę zweryfikowanych europejskich ośrodków. SPZOZ posiada także Certyfikat NATO wydany dwa lata temu.

wpłynął również fakt, że jesteśmy „Szpitalem przyjaznym wojsku”. Porozumienie podpisaliśmy kilka miesięcy temu z ministrem W. Kosiniakiem-Kamyszem – przypomina dyrektor Krzysztof Bojarski.

Jak podkreśla szpital - do rozwiązania pozostaje kwestia zabezpieczenia parkingów dla pacjentów na czas budowy.

- Już nad tym pracujemy. Przygotujemy rozwiązania komunikacyjne uwzględniające m.in. dojazdy dla niepełno-

sprawnych – informuje dyr. K. Bojarski. - Na pewno będą niedogodności i utrudnienia, ale ten temat już przerabialiśmy w trakcie przebudowy SOR. Wtedy także musieliśmy wyłączyć część parkingów z użytkowania, zabezpieczyć miejsce budowy i zmienić układ komunikacyjny. Mieszkańcy podchodzili do tego ze zrozumieniem, a niektórzy wręcz z uznaniem mówili o dobrej organizacji w trudnym czasie budowy.

red.

Zderzenie w Kocku, motocyklista zabrany do szpitala



Do zdarzenia doszło w niedzielę, 21 września około godz. 16.51

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 21 września około godz. 16.51. Jak informuje OSP KSRG Kock, doszło do zderzenia samochodu osobowego z motocyklem. Oficer prasowy KP PSP, mł. bryg. Sławomir Listosz, dodaje, że do zdarzenia doszło na ul. Piłsudskiego w Kocku. Motocyklista został zabrany do szpi-

tala przez zespół ratownictwa medycznego, ale według mł. bryg. Listosza nie miał poważnych obrażeń.

W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, OSP KSRG Kock, ZRM, Policja.

Marcin Kusyk

Dziwnie zachowywał się „za kółkiem”. Zareagowali świadkowie

ŁĘCZNA: Ponad 2 promile alkoholu w organizmie miał kierujący Matizem, któremu dalszą jazdę udaremniili świadkowie. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy, a pojazd został tymczasowo zajęty.

reagować. Natychmiast zadzwonili pod numer alarmowy, informując o swoich spostrzeżeniach. Następnie, korzystając z dogodnego momentu, kierujący zjechał mu drogę i zabrał kluczyki - informuje aspirant sztabowy Magdalena Kraśna z KPP w Łęcznej.

Policjanci, którzy przybyli na miejsce, sprawdzili stan trzeźwości kierującego Matizem. Okazało się, że 59-letni mieszkaniec gminy Urszulin miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy. Pojazd, którym kierował, został tymczasowo zajęty.

Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów i wysoka kara finansowa.

Joanna Niecko

Do zdarzenia doszło w niedzielę (21 września) w miejscowości Garbatówka, gmina Cyców.

- Jak się okazało, 35-latek podróżował autem wraz z rodziną. W pewnej chwili zauważyli jadący przed nimi pojazd Matiz, którego kierujący dziwnie się zachowywał i miał wyraźne problemy z utrzymaniem prostego toru jazdy. Raz wjeżdżał na pobocze, raz na przeciwny pas ruchu. Widząc poczynania kierującego, postanowili za-

Dodatkowo wyszło na jaw, że chłopak uciekł z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego i prowadzone są za nim poszukiwania opiekuńcze.

Po zakończeniu czynności przeprowadzonych w obecności rodzica został przekazany z powrotem do ośrodka. Wkrótce odpowie za swoje zachowanie przed Sądem Rodzinnym.

Joanna Niecko

Nastolatek w tarapatach. Kradzież, narkotyki i ucieczka

LUBARTÓW: Policjanci zatrzymali 16-letniego chłopaka. Najpierw został przyłapany na kradzieży kosmetyków, a później wpadł z narkotykami. Był poszukiwany przez Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy.

Do zdarzenia doszło w ubiegłą sobotę (20 września).

- Do patrolujących policjantów, podszedł pracownik jednej z drogerii i poinformował, że chwilę wcześniej młody mężczyzna miał dokonać kradzieży kosmetyków, ale podczas próby ujęcia po wyjściu ze sklepu, ochroniarz ściągnął z mężczyzny kurtkę, w której, jak się okazało, były skradzione produkty.

Nastolatek uciekł. Policjanci natychmiast rozpoczęli poszukiwania i już po chwili na jednej z ulic zauważyli na rowerze postać odpowiadającą rysopisowi. Mundurowi zatrzymali 16-latka. Podczas kontroli znaleźli przy nim amfetaminę, która była schowana w pustej paczce po papierosach - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Tajemnicza paczka przy drodze. W środku lewe papierosy

Jak informuje KPP Lubartów, w niedzielę po godzinie 3 policja otrzymała zgłoszenie o tajemniczym pakunku zawiniętym folią w okolicy drogi W-815 w powiecie lubartowskim.

- Miejsce zostało zabezpieczone, a obiekt sprawdzony przez policjantów. Okazało się, że w środku

znajdują się wyroby tytoniowe bez polskich znaków akcyzy - informuje policja. Według portalu Lublin 112 pakunek miał być doczepiony do balonu. W akcji brała też udział straż pożarna, która zabezpieczyła teren. Okoliczności zdarzenia są wyjaśniane.

Marcin Kusyk

Ani grzybów, ani pieniędzy. Mieszkaniec powiatu lubartowskiego oszukany

56-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego znalazł na portalu internetowym ogłoszenie o sprzedaży grzybów. Zainteresowało go, więc skontaktował się ze sprzedawcą. Chciał kupić kilka kilogramów grzybów. Wysłał sprzedającemu

pieniądze za towar i koszty przesyłki. Wtedy kontakt ze sprzedawcą urwał się. Mężczyzna zamówionych grzybów nie dostał, za to stracił ponad 100 złotych. Sprawą zajęła się KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Jeszcze nie koniec kosmicznej przygody w II LO w Lubartowie. Janek i Natalia pojedą do Holandii

Jan Lipski i Natalia Rysiowska to uczniowie II LO w Lubartowie, którzy wymyślili eksperyment przeprowadzony w kosmosie przez Sławosza Uznańskiego - Wiśniewskiego. Mieli okazję spotkania z polskim astronautą.

Janek i Natalia 24 września uczestniczyli w wielkim finale konkursu „Prosty eksperyment - kosmiczne odkrycie”. Wzięli w nim udział także wiceminister Rozwoju i Technologii Michał Jaros, Prezes Polskiej Agencji Kosmicznej Marta Ewa Wacho-



Jan Lipski i Natalia Rysiowska mieli okazję spotkania z polskim astronautą Sławoszem Uznańskim-Wiśniewskim

wicz i wiceprezes Marcin Mazur oraz polski astronauta Sławosław Uznański-Wiśniewski.

To właśnie on przeprowadził w kosmosie eksperyment wymyślony przez lubartowskich licealistów. Poległ on na połączeniu mydła z wodą oraz wykonaniu bańki mydlanej w warunkach mikrogravitacji. Podczas spotkania opowiedział o przebiegu eksperymentu.

Natalii i Janek dostali nagrodę - voucher na wyjazd do European Space Research and Technology Centre (ESTEC) w Holandii.

Marcin Kusyk

LUB

Zmiany kadrowe w puławskich Azotach. Prezes zrezygnował

Rada Nadzorcza Grupy Azoty do zarządu spółki powołała Artura Chołody. Funkcję wiceprezesa obejmie od 1 października, zastępując na stanowisku Huberta Kamolę, który jednocześnie zrezygnował z funkcji prezesa Grupy Azoty Puławy. Pełniącą obowiązki prezesa „Puław” została wiceprezes Katarzyna Stasiak.

To efekt poniedziałkowego posiedzenia Rady Nadzorczej Grupy Azoty (22 września).

Hubert Kamola do składu Rady Nadzorczej Grupy Azoty



Hubert Kamola był prezesem Grupy Azoty Puławy od 7 maja 2024 r. do 22 września br.

ty dołączył w lutym ubiegłego roku. Po odwołaniu Justyny Majsnerowicz został pełniącym obowiązki prezesa zarządu. 7 maja 2024 r. Rada Nadzorcza powołała go oficjalnie na prezesa Grupy Azoty Zakłady Azotowe



Katarzyna Stasiak, wiceprezes GAP od 25 września objęła funkcję pełniącą obowiązki prezesa puławskich zakładów. Ma ją pełnić do czasu wyłonienia nowego prezesa

„Puławy” S.A. Stanowisko miał piastować przez trzy lata. Stojąc na czele puławskiej spółki, był twarzą realizowanego przez zarząd planu naprawczego. To za jego kadencji doszło do podpisania porozumienia ze związkami

zawodowymi, na mocy którego pracownicy zrezygnowali czasowo z nagrody na Dzień Chemika czy premii świątecznych, by ratować zakład.

Artur Chołody, który ma zastąpić go na stanowisku wiceprezesa Grupy Azoty, to doktor nauk ekonomicznych i absolwent prawa Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Kto zajmie miejsce Kamoli w „Puławach”? Jeszcze nie wiadomo. Na razie zarząd GAP pracuje w czteroosobowym składzie: Wojciech Kozak (wiceprezes), Katarzyna Stasiak (wiceprezes), Wojciech Szmyła (wiceprezes) i Andrzej Skwarek (członek zarządu).

Marta Pietroń

Może Ty widziałeś tego człowieka?

Puławska policja poszukuje Artura Białucha z gminy Baranów. Kilka lat temu mężczyzna wyszedł z domu, skąd miał pojechać do pracy za granicę.



Mieszkaniec gm. Baranów w 2014 r. spakował swoje rzeczy i opuścił miejsce zamieszkania, informując współmieszkańców, że jedzie do pracy za granicę. Z posiadanych przez policję informacji wynika, że podejmował się różnych zajęć w miejscowościach wypoczynkowych i zatrudniał się jako pracownik sezonowy w różnych częściach kraju. Ostatni raz skontaktował się z matką dwa miesiące po wyjeździe. Od tamtej pory nie wrócił ani nie nawiązał kontaktu z bliskimi.

Policja nie ma aktualnego zdjęcia zaginionego 34-latka, ale na podstawie dostarczonej fotografii specjalści metodą progresji wiekowej opracowali portret Artura Białucha.

Widziany po raz ostatni miał ok. 165 cm wzrostu, ciemne, krótkie, proste włosy, szare oczy, był szczupłej budowy ciała. Mężczyzna posiadał również znaki szczególne - bliźnię pooperacyjną

Policja nie ma aktualnego zdjęcia zaginionego 34-latka, ale na podstawie dostarczonej fotografii specjalści metodą progresji wiekowej opracowali portret Artura Białucha

na prawym przedramieniu, braki w uzębieniu - w górnej szczęce z prawej strony brak zębów 1 i 3.

- Wszystkie osoby, które mają jakiegokolwiek informacje na temat zaginionego lub wiedzą, gdzie może obecnie przebywać, proszone są o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Puławach, ul. Wojska Polskiego 6 tel. 47 812 32 90, 47 812 32 36 lub 47 812 33 42 lub alarmowy 112. Zapewniamy anonimowość - apeluje puławska policja.

Marta Pietroń

Nieustąpienie pierwszeństwa przyczyną dwóch kolizji w Puławach

Jednego dnia rowerzysta, chcąc skręcić w lewo, doprowadził do zderzenia z osobówką, nazajutrz do kolizji doszło przy zmianie pasa ruchu, wskutek czego zderzyły się dwa auta.



Do czwartkowej kolizji na ul. Centralnej doszło przez nieustąpienie pierwszeństwa przez kierującą Kią mieszkankę Lublina

Do pierwszego zdarzenia doszło w minioną środę, 24 września po godz. 17 na ul. Lubelskiej. Jadący w kierunku Końskowoli rowerzysta na skrzyżowaniu z ul. Grabskiego

chciał skręcić do Urzędu Miasta. Niestety nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającemu z naprzeciwka kierowcy Opla i doszło do zderzenia. 49-latek z Puław ze złamaniami został

przewieziony do szpitala. Za kierownicą osobówki siedział 22-letni puławianin.

Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie prowadzi puławska policja.

Do drugiej z kolizji doszło następnego dnia, w czwartek, 25 września po godz. 9. Na ul. Centralnej 43-letnia mieszkanka Lublina, jadąc Kią, przy zmianie pasa ruchu nie ustąpiła pierwszeństwa 41-latce z gm. Nałęczów kierującej Audi. Obie kobiety z ogólnymi potłuczeniami zostały przewiezione do szpitala, ale po badaniach medycy zwolnili je do domu. W tym przypadku konsekwencje ponieśli 43-letnia lublinianka. Będzie odpowiadać za spowodowanie kolizji.

Marta Pietroń

Wpadł na jeździe „na podwójnym gazie”. Przez ciekawość

Mieszkańca gm. Janowiec tak zainteresował powód postoju samochodu w pobliżu cmentarza, że postanowił to sprawdzić. Pech chciał, że nie zauważył policjantów, którzy szybko wyczuli, że i on ma coś na sumieniu.

Do nietypowego we wtorek, 23 września w Janowcu. Dyżurny puławskiej komendy otrzymał zgłoszenie o kierowcy Nissana, który jedzie niepewnie. We wskazane miejsce skierował patrol. Wkrótce funkcjonariusze namierzeli pojazd i zatrzymali w okolicy cmentarza i sklepu. Podejrzenia osoby zgłaszającej interwencję były słuszne.

- Okazało się, że kierowca Nissana, 54-letni mieszkaniec gminy Przyłęk, ma 2 promile alkoholu w organizmie! Po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że ma zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi, a pojazd, którym się poruszał, nie ma aktualnych badań technicznych - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Niebawem na miejsce dotarli policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego, a „patrolowcy” odjechali z zatrzymanym kierowcą do komendy.

Obecnością pojazdu na parkingu zainteresował się kierowca motoroweru, który podjechał tam, ale nie zauważył policjantów siedzących w nieoznakowanym radiowozie. Ci jednak od razu zauważyli, że w jego stylu

jazdy jest coś niepokojącego. I nie pomylili się.

- Badanie wykazało, że 56-latek z gm. Janowiec, który przyjechał do sklepu motorowerem Romet, miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna oświadczył, że zaciekawiał go Nissan stojący na parkingu i podjechał to sprawdzić - opowiada nadkom. Rejn-Kozak.

Niestety przez ciekawość będzie miał kłopoty.

- Obaj kierujący będą odpowiadać za swoje czyny przed sądem. 54-latek kierujący Nisanem dodatkowo za niestosowanie się do zakazu sądu. Grożą im surowe kary finansowe oraz kara pozbawienia wolności - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

Ponad setka bel słomy poszła z dymem



W Opatkowicach spłonęło 180 bel słomy

W czwartkowy wieczór, 24 września w Opatkowicach w ogniu stanęło 180 balotów słomy. Strażacy szacują straty na ok. 20 tys. zł.

Zgłoszenie o pożarze do Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach wpłynęło po godz. 18. Wynikało z niego, że w Opatkowicach w palą się bele słomy. Na miejscu okazało się, że w ogniu stanęło aż 180 balotów. W akcję zaangażowanych było ok. 50 strażaków (dziewięć zastępów)

Aby ugasić pożar, strażacy musieli rozrzucać słomę i przelewać wodą. Ich działania były prowadzone nawet na kolejnego dnia. Przyczyny zdarzenia nie są znane. Straty oszacowano wstępnie na ok. 20 tys. zł.

Marta Pietroń

Do mieszkańców Ostrowa Lubelskiego popłynie gaz

Część ulic w Ostrowie Lubelskim ma być podłączona do sieci gazowej. O możliwość podłączenia pytają mieszkańcy okolicznych miejscowości.

W Ostrowie Lubelskim 26 września podpisano list intencyjny w sprawie planowanej rozbudowy sieci gazowej przez Polską Spółkę Gazownictwa. Dokument podpisali burmistrz Ostrowa Lubelskiego Włodzimierz Kołton, wicestarosta lubartowski Fryderyk Puła, p.o. prezesa zarządu PSG Arkadiusz Kazana. Był obecny wicewojewoda Andrzej Maj

- To jest przełomowy moment, jeżeli chodzi o naszą inwestycję. Doskonale sobie przypominam początki naszych negocjacji w Polskiej Spółce Gazownictwa, to nie było takie proste, żebyśmy się znaleźli w tym dzisiejszym momencie. To jest naprawdę istotnych spotkań, to jest mnóstwo rozmów z naszymi mieszkańcami, to jest wiele przedsięwzięć - mówił burmistrz Ostrowa Lubelskiego Włodzimierz Kołton podczas uroczystości podpisania listu intencyjnego. Podziękował w-

Dokument podpisali burmistrz Ostrowa Lubelskiego Włodzimierz Kołton, wicestarosta lubartowski Fryderyk Puła, p.o. prezesa zarządu PSG Arkadiusz Kazana. Był obecny wicewojewoda Andrzej Maj



Gaz będzie dostarczany w postaci skroplonej (LNG) cysternami, a w Ostrowie Lubelskim powstanie stacja regazyfikacji, z której sieć będzie zasilana.

cewojedzie Andrzejowi Majowi za wsparcie przy staraniach o inwestycję. - Serdecznie dziękuję za podłączenie jednostek powiatowych, czyli Zespołu Szkół i Domu Pomocy Społecznej do współpracy. Dwie kluczowe instytucje podłączają się i mieszkańcy naszych ulic, które wymieniliśmy będą mogli być zasileni w gaz - zwrócił się burmistrz do wicestarosty Fryderyka Puły. Jak mówił Włodzimierz Kołton, nie tylko mieszkańcy Ostrowa Lubelskiego, ale także

”



Andrzej Maj, wicewojewoda lubelski: Burmistrz Ostrowa Włodzimierz Kołton nie odpuszczał! To ważny dzień dla Ostrowa Lubelskiego. Będzie rozwijał się szybciej gospodarczo. Ludzie będą mieli dostęp do czystej energii

”



Burmistrz Włodzimierz Kołton: To nie było takie proste, żebyśmy się znaleźli w tym momencie. Dziękuję wojewodzie Andrzejowi Majowi

okolicznych miejscowości są zainteresowani podłączeniem do sieci gazowej.

- Wszystkie procedury, które są po stronie gminy, zrobimy błyskawicznie, zrobimy to dobrze. Ze wstępnych rozmów

wynika, że w przyszłym roku nasi mieszkańcy będą zaopatrzeni w gaz - powiedział burmistrz i podziękował radnym i sołtysom za zaangażowanie w pomoc przy inwestycji.

Marcin Kusyk

Obywatel Ukrainy pędził 139 km/h mimo ograniczenia do 50 km/h



Za kierownicą pojazdu siedział 30-letni obywatel Ukrainy. Mężczyzna został ukarany mandatem karnym w kwocie 2500 zł oraz 15 punktami karnymi

Policjanci zwrócili uwagę na jadące BMW, które poruszało się zdecydowanie szybciej, niż pozwalały na to przepisy.

We wtorek po południu (23 września) funkcjonariusze ryckiej drogówki prowadzili nadzór prędkości na remontowanym odcinku drogi krajowej nr 48. Właśnie tam, gdzie niedawno doszło do poważnego zdarzenia drogowego. Dodatkowo mieszkańcy sygnalizowali policjantom, że kierowcy często ignorują obowiązujące tam ograniczenia prędkości.

- Podczas działań uwagę mundurowych zwróciło osobowe BMW, które poruszało się zdecydowanie szybciej, niż pozwalały na to przepisy. Po dokonaniu

pomiaru okazało się, że kierujący jechał z prędkością 139 km/h, mimo że na tym odcinku obowiązywało ograniczenie do 50 km/h - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

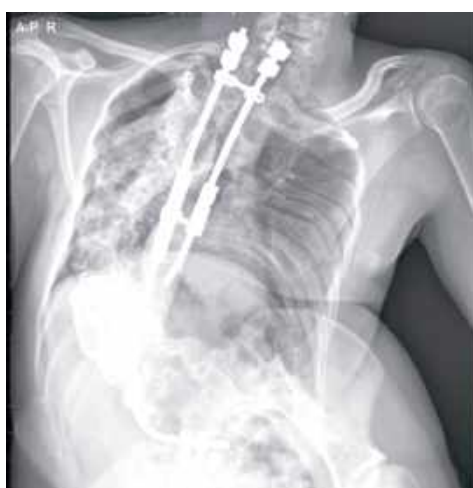
Za kierownicą pojazdu siedział 30-letni obywatel Ukrainy. Mężczyzna został ukarany mandatem karnym w kwocie 2500 zł oraz 15 punktami karnymi.

Policjanci apelują o rozwagę i przestrzeganie przepisów ruchu drogowego. Nadmierna prędkość w miejscach szczególnie niebezpiecznych, takich jak odcinki w remoncie, może prowadzić do tragicznych w skutkach zdarzeń. Bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu zależy od odpowiedzialności kierowców.

US

Śmierć zabrała jej miłość, choroba odbiera siły. Trwa zbiórka dla łączniarki

Zuzanna od urodzenia zmagają się z przepukliną oponowo-rdzeniową, deformacją kręgosłupa, która stała się fundamentem jej bolesnej walki o każdy dzień. Przez całe życie przeszła 14 operacji ratujących szansę na sprawność i oddech bez cierpienia. Każda interwencja chirurgiczna niosła ryzyko, którego ciężar nosiła na barkach, ale nigdy się nie poddała.



Pieniądze można wpłacać, wchodząc w link: <https://zrzutka.pl/los-zabral-jej-milosc-teraz-zabiera-zdrowie-ocalmy-zuzie>

- Zuzanna to niezwykła, pełna ciepła i uśmiechu dziewczyna. Choć od urodzenia zmagają się z ciężką chorobą kręgosłupa, jaką jest przepuklina oponowo-rdzeniowa, powodująca ogromne skrzywienie kręgosłupa, nigdy nie

przestała walczyć ani dawać innym nadziei - opisuje Zuzannę rodzina. - Każdy, kto ją zna, wie, że to osoba o ogromnym sercu - zawsze gotowa pomóc, zawsze z uśmiechem, mimo że sama od lat żyje w bólu.

Do tej pory Zuzia przeszła już 14 poważnych operacji ratujących życie. Każda z nich wiązała się z ogromnym ryzykiem.

- Za każdym razem drżeliśmy, czy jeszcze zobaczymy jej

uśmiech, czy będzie mogła chodzić i normalnie funkcjonować - mówi Dorota Jurkiewicz, siostra Zuzanny.

A mimo wszystko skończyła szkołę, studiowała, próbowała być

jak inni - choć każdy jej dzień był walką z cierpieniem.

Po śmierci ukochanego, osoby przez nią kochanej przez siedem lat, świat Zuzy runął, jednak mimo utraty miłości udało jej się podnieść. Teraz ciało manifestuje kres możliwości - kręgosłup uciska narządy wewnętrzne, wydolność oddechowa dramatycznie spada, codzienne czynności stają się niewyobrażalnie trudne.

Lekarz specjalizujący się w takich przypadkach zgodził się podjąć się operacji stabilizujących kręgosłup zaplanowanych na listopad. Dwie skomplikowane operacje mogą odjąć cierpienia - jednak koszt przekracza możliwości rodziny. Każda operacja wymaga około 150 tysięcy złotych, razem 300 tysięcy złotych.

W momencie pisania artykułu zebrano 78 726; brakuje dwie trzecie potrzebnej kwoty. NFZ nie pokryje kosztów tak zaawansowa-

nego zabiegu. Zuzanna potrzebuje wsparcia. Pomoc może każdy gest - finansowy, przekazany dalej, niosący nadzieję.

Przepuklina oponowo-rdzeniowa to wada wrodzona, w której część rdzenia oraz nerwów znajduje się poza kanałem kręgowym. Materiały medyczne dostępne w ostatnich dniach wskazują na to, że leczenie chirurgiczne wraz z rehabilitacją może znacząco poprawić jakość życia, jeśli jest przeprowadzone w czasie i z odpowiednimi środkami.

Zuzanna zasługuje na to, by ból nie definiował każdej chwili jej bytu. Pomóżmy jej wygrać najważniejszą walkę.

- Każda złotówka, każde udzielenie, każdy gest wsparcia to krok do uratowania tej niezwykłej, młodej kobiety. Razem możemy sprawić, że jej życie zmieni się na lepsze - dodaje Dorota.

Ewa Jaszczak

WSP

Tragiczny wypadek. 23-latek nie żyje

Do tragicznego wypadku doszło w piątek, 26 września, w godzinach porannych na drodze powiatowej łączącej Ryki z Kłoczewem. Zginął 23-letni mieszkaniec gminy Kłoczew.

Do wypadku doszło około godziny 6:25. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, młody mężczyzna kierował osobowym BMW i jechał z Kłoczewa w kierunku Ryk. Na łuku drogi, pomiędzy skrzyżowaniami prowadzącymi do miejscowości Lasocin i Rososz, kierowca stracił panowanie nad pojazdem i z dużą siłą uderzył w przydrożne drzewo.

Na miejsce natychmiast wezwano służby ratunkowe. Niestety, mimo podjętej akcji, życia 23-latką nie udało się uratować. Zmarł na miejscu. Z naszych



Według wstępnych informacji przekazanych przez funkcjonariuszy prawdopodobną przyczyną tragedii było niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze

informacji wynika, iż na miejsce wypadku leciał LPR, ale wobec tragicznych doniesień, został odwołany.

Według wstępnych informacji przekazanych przez funkcjonariuszy prawdopodobną przyczyną tragedii było

niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

mp

Dramat 84-latki. Fałszywa córka, fikcyjny adwokat i 100 tys. zł strat

Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Rykach zatrzymali 35-letniego mieszkańca Warszawy, podejrzanego o udział w oszustwie metodą „na pracownika kancelarii adwokackiej”.

Mężczyzna odebrał od 84-letniej mieszkanki powiatu ryckiego ponad 100 tysięcy złotych.

Do oszustwa doszło kilkanaście dni temu. Do 84-letniej kobiety zadzwoniła nieznana ko-

bieta, podająca się za jej córkę. Twierdziła, że spowodowała poważny wypadek i grozi jej więzienie. By tego uniknąć, potrzebna była wysoka kaucja. Chwilę później do rozmowy włączyła się kolejna osoba - rzekoma adwokat, która potwierdziła pilną potrzebę finansowej pomocy „córce”.

Seniorka przygotowała pieniądze. Wkrótce w jej domu pojawił się mężczyzna, który odebrał gotówkę. Tym samym kobieta straciła oszczędności życia - ponad 100 tysięcy złotych.

- Funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego natychmiast rozpoczęli działania, które doprowadziły do wytypowania osoby zaangażowanej w przestępstwo. 35-letni mieszkaniec Warszawy został zatrzymany pod koniec zeszłego tygodnia na terenie stolicy - poinformował aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Jak ustalili śledczy, mężczyzna nie tylko odebrał pieniądze od seniorki, ale także posłużył się podrobionym podpisem na

umowie kupna pojazdu, który został wykorzystany do popełnienia przestępstwa. Podczas zatrzymania policjanci zabezpieczyli mienie o łącznej wartości blisko 10 tysięcy złotych.

- Zatrzymanemu przedstawiono zarzuty dokonania oszustwa wspólnie z innymi osobami. Sąd zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu na okres trzech miesięcy. Grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności - dodał asp. Filipek.

mp

Peugeotem wjechała w pieszą. 87-latka z obrażeniami w szpitalu

Do groźnego zdarzenia doszło w poniedziałek, 22 września po godzinie 9 na ulicy Kościuszki w Opolu Lubelskim.

73-letnia mieszkanka powiatu opolskiego, kierująca samochodem marki Peugeot, potrafiła przechodzącą przez oznakowane przejście dla pieszych 87-letnią kobietę.



Poszkodowana mieszkanka gminy Opole Lubelskie z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. Jak ustalili policjanci, zarówno kierująca, jak i piesza były trzeźwe. Sprawą zajmują się funkcjonariusze, którzy wyjaśniają szczegółowe okoliczności zdarzenia.

Agnieszka Gołębiewska

Praca marzeń okazała się koszmarem!

Policjanci z Dębina prowadzą postępowanie w sprawie oszustwa internetowego, którego ofiarą padła 44-letnia mieszkanka powiatu puławskiego.

Kobieta uwierzyła w fałszywą ofertę pracy zamieszczoną w mediach społecznościowych. Zamiast obiecanej nagrody, straciła ponad 6000 złotych.

Zgłoszenie trafiło do funkcjonariuszy po tym, jak pokrzywdzona zauważyła, że z jej konta zniknęły pieniądze, a kontakt z rzekomym „rekruterem” urwał się. Całe oszustwo zaczęło się niewinnie, od kliknięcia w ofertę zarobku za aktywność w Internecie.

- Kobieta została przekierowana do komunikatora, gdzie rozmawia-

ła z osobą podającą się za pracownika firmy rekrutacyjnej. Początkowo otrzymywała drobne przelewy za polubienia i aktywność online, co miało wzbudzić jej zaufanie - relacjonuje aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

W kolejnych etapach oszust namawiał ją do przesyłania pieniędzy na wskazane konta bankowe. Tłumaczył, że są to „konieczne inwestycje”, by przejść do wyższych poziomów zleceń i otrzymać większe wynagrodzenie. Po kilku przelewach na łączną kwotę ponad 6000 złotych kontakt się urwał.

- To klasyczny schemat działania oszustów. Najpierw budują wiarygodność drobnymi wypłatami, a następnie wykorzystują naiwność ofiary, by wyłudzić większe sumy - dodaje aspirant Filipek.

mp

Idziesz na grzyby? Uważaj na szczepionki!

Lubelski Wojewódzki Lekarz Weterynarii informuje, że w dniach 3 - 5 października na terenie województwa lubelskiego przeprowadzona zostanie jesienna akcja szczepień lisów wolno żyjących przeciwko wściekliznie.

Akcja ma na celu ochronę zarówno dzikich zwierząt, jak i ludzi przed jedną z najgroźniejszych chorób wirusowych. Szczepionka będzie rozrzucona z samolotów, a także ręcznie wykładana przez pracowników Inspekcji Weterynaryjnej w wybranych lokalizacjach.

Preparat przyjmie formę niewielkiego blistra z płynem o długości około 3 cm, umieszczonego w przynęcie o intensywnym zapachu, mającej na celu zwabienie lisów.

mp

Ważne ostrzeżenia dla mieszkańców:

- nie wolno dotykać szczepionki! W przypadku kontaktu ze skórą, szczególnie przy skaleczeniach, lub dostania się preparatu do ust, nosa bądź oczu - należy niezwłocznie skontaktować się z lekarzem.
- skażone części ciała należy dokładnie umyć wodą z mydłem.
- każdy przypadek kontaktu zwierząt domowych ze szczepionką powinien zostać zgłoszony do lekarza weterynarii.
- przez dwa tygodnie od daty wyłożenia szczepionki należy unikać wypuszczania psów i kotów na wolność, aby nie doszło do przypadkowego spożycia przynęty.

Puławska policja szuka złodzieja biżuterii

Nieznany sprawca w nocy włamał się do punktu jubilerskiego w Hali Targowej w Puławach.

Do zdarzenia doszło w nocy z czwartku na piątek (25/26 września) na ul. Piaskowej. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji nieznany sprawca lub sprawy dostali się do środka w czasie pomiędzy obchoda-

mi realizowanymi w obiekcie przez pracownika ochrony. Łupem złodzieja lub złodziejki padła złota i srebrna biżuteria, znajdująca się w punkcie jubilerskim, zlokalizowanym w jednym z boksów. Policja nie udziela bardziej szczegółowych informacji. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

Marta Pietróń

– Zrobiliśmy święto z sercem i dla ludzi. To były prawdziwe dożynki – podsumowują organizatorzy

Zbuntowani rolnicy zrobili własne „Chcieliśmy pokazać, czym napraw

GMINA CHODEL:

Rolnicy niezadowoleni z przebiegu oficjalnych dożynek w gminie Chodel, które odbyły się w niedzielę, 7 września, zorganizowali własne. W niedzielę, 21 września na prywatnym podwórku w Radlinie – Mateusz Woźniak, Paweł Rogowski, Sylwester Dziewulski i Sebastian Huber – zorganizowali Dożynki Prawdziwych Rolników. Impreza zgromadziła łącznie ponad 250 osób, a jej klimat był – jak twierdzą rolnicy - całkowitym przeciwieństwem tegorocznych gminnych dożynek, które – „zamiast ludzi pracy uhonorowały elity”.

Oficjalne Gminno-Parafialne dożynki odbyły się w niedzielę, 7 września. Program był taki, jak na wszystkich podobnych wydarzeniach: uroczystości rozpoczęła Msza Święta w intencji rolników, podczas której poświęcono tradycyjne wieńce dożynkowe. Po nabożeństwie korowód przeszedł na plac przy dawnym Zespole Szkół, gdzie odbył się ceremonia dożynkowa, a następnie część oficjalna - z przemówieniami gości i bogata część artystyczna. Gwiazdą wieczoru był zespół Spontan. Tegoroczne Święto Plonów było częścią obchodów Dni Chodla i zostało objęte Patronatem Narodowym Prezydenta RP Karola Nawrockiego.

Rolnik gościem honorowym

Pomysł na alternatywną imprezę narodził się spontanicznie i realizowany był w zaledwie kilka dni.

– Impulsem były sygnały od rolników, którzy czuli się rozczarowani po Gminnych Dożynkach. Brakowało indywidualnego wyróżnienia i podziękowań dla tych, którzy pracują na roli – mówi Sebastian Huber, jeden z organizatorów. – Nikt z nas nie robił tego na pokaz, bo wielokrotnie z tą ekipą organizowaliśmy różne rzeczy i nie musimy nikomu nic udowadniać - dodaje.

Organizatorzy w Radlinie postawili na prostą zasadę: rolnik jako gość honorowy.

– Zaproszeni rolnicy korzystali ze wszystkiego bezpłatnie, taki był nasz cel i został zrealizowany na 110 procent. Jak na nasze skromne możliwości, stanęliśmy na wysokości zadania, jak się okazało, ku zadowoleniu wszystkich, za ułamek ceny dożynek gminnych - podkreślają organizatorzy wydarzenia.

– Wszyscy goście bawili się razem, bez względu na status społeczny czy wielkość gospodarstwa. Rolnik siedział z prezesem przy jednym stole, a oprócz koncertu Disco Boys przygotowaliśmy loterię i nagrody dla rolników. Dzięki wsparciu przedsiębiorców udało się zorganizować wydarzenie z rozmachem – dodaje Huber.

Jego zdaniem właśnie takie powinny być dożynki – organizowane przez rolników i dla rolników.

– Nic więcej nam nie trzeba – podsumowuje.

Jedzenie i picie za darmo – dla wszystkich

Od początku było jasne, że nie będą to zwykłe dożynki. Stoły uginęły się od swojskiego jedzenia, kufle piwa lały się bez ograniczeń, a każdy mógł korzystać – bez portfela...

– Rolnik był u nas gościem honorowym, a nie dodatkiem do politycznych przemówień – podkreślają organizatorzy.

Święto rozpoczął widowiskowy przejazd dwunastu potężnych maszyn rolniczych. Traktory i kombajny sunące w kolumnie były dumą gospodarzy i symbolem ich ciężkiej pracy.

– Chcieliśmy pokazać, czym naprawdę żyje wieś i z czego jesteśmy dumni – mówili rolnicy.

Prawdziwi bohaterowie na scenie

W przeciwieństwie do gminnych uroczystości tu na scenie nie brylowali politycy ani urzędnicy. W centrum uwagi stanęli rolnicy!

Jak podkreślają organizatorzy tego wydarzenia, od lat dożynki są tradycyjną uroczystością rolniczą na zakończenie żniw, więc rolnicy powinni być zawsze gośćmi honorowymi na takiej imprezie. To jedyna właściwie okazja w roku, by ich wyróżnić, nagrodzić, a przede wszystkim zaprosić...



Podczas Dożynek Prawdziwych Rolników znalazł się czas na wręczenie odznaczeń i szczególnych wyróżnień „Oporowców Roku”

Odnaczeni rolnicy:

Monika Michalak,
Grzegorz Gołofit,
Marcin Orzeł,
Łukasz Ryniewski,
Arkadiusz Fiuk.

– Tego niestety zabrakło na ostatnich Dożynkach Gminnych, całkowicie zbagatelizowano i pominięto rolników. Nie zaproszono także sołtysów, a przecież to nic nie kosztuje, biorąc pod uwagę, jakie koszty świadomie poniosła gmina na organizację, ponad 100 tys., mówię o tej kwestii, bo sam jestem sołtysiem i czuję się bardzo niekomfortowo, jak wielu innych sołtysów - mówi Paweł Rogowski.

Dla wielu mieszkańców gwoździem do trumny okazał się fakt, że na Gminnych Dożynkach wydzielono specjalną strefę VIP – gdzie, jak kalkulują, na poczęstunek przeznaczono aż 10 tysięcy złotych! – Czy ci ludzie mają inne podniebienia niż my? – pytali retorycznie rolnicy.

„Dożynki dla elit? Nie z nami!”

Organizatorzy nie gryźli się w języki, porównując swoje wydarzenie z oficjalnymi Dożynkami Gminnymi.

– Jako rolnicy uczestniczyliśmy i wsparliśmy Dni Chodla - Dożynki, niestety nasi koledzy zostali potraktowani niegodnie, wyróżnienia, do których ich wskazano i zaproszono, w ostatniej chwili zostały odwołane. Dzisiejsza wizja dożynek to święto partyjnych nominatów, samorządowców, strażaków i kół gospożyn wiejskich. Górnotłone słowa o znaczącej roli



Oficjalne dożynki Gminne w Chodlu odbyły się niedzielę, 7 września



Dożynki bez błogosławieństwa to nie są prawdziwe dożynki

polskiej wsi to puste frazesy, tak naprawdę to festiwal elit i pogardy dla ludzi pracy. Naszym zamysłem było zorganizowanie święta rolników - prawdziwych rolników, gdzie będziemy mogli pochwalić się efektami naszej ciężkiej pracy i uhonorować tych z nas, którzy na to zasłużyli - podkreślają organizatorzy.

Rolnicy zwrócili uwagę także na koszty, jak mówią - za 100 tys. zł gmina zorganizowała imprezę z płatnymi stoiskami i piwem po 15 zł, a oni za ułamek tej kwoty dali wszystkim jedzenie i picie za darmo – i jeszcze trochę zostało.

– Kwestia kosztów też jest kuriozalna. Za 100 tys. nie było praktycznie żadnych atrakcji, poza stoiskami gospożyn wie-

skich (posiłki płatne), widniały tylko stoiska instytucji, służb i słynne piwo za 15 zł - jak z elitarniej knajpy na lubelskim rynku - tłumaczą organizatorzy.

– My, organizując Dożynki Prawdziwych Rolników, poszliśmy w całkowicie odwrotnym kierunku. Rolnik był u nas gościem, który mógł czuć się doceniony i ważny w dniu swojego święta. Nie było elit i polityków, wszyscy biesiadowali na takim samym poziomie. Atrakcje, takie jak loteria i koncert gwiazdy wieczoru, były wyczekiwane przez nas wszystkich - dodają.

Nie zabrakło też tego, co dla gospodarzy najważniejsze – błogosławieństwa proboszcza.

– Bez tego nie ma prawdziwych dożynek – mówią uczestnicy.

Disco-Boys na finał

Wieczorem scena rozgrzała się do czerwoności, gdy wystąpił zespół Disco-Boys. Zabawa trwała do późnej nocy, a muzyka, śpiew i wspólne tańce dopełniły wyjątkowej atmosfery.

Nie obyło się bez sponsorów

Wydarzenie nie odbyłoby się bez wsparcia lokalnych przedsiębiorców i gospodarzy: OWOCMIX, AGRO-GODEX, STAMAPOL, AGROSERWIS, ŻŁOTY KŁOS, EUROPROJEKT, Gospodarstwo Rolne Jach, Gospodarstwo Rolno-Ogrodnicze Orzeł, a także Dawid Wiczorek i Grzegorz Jurak.

dożynki. dę żyje wieś”

Specjalne wyróżnienia „Oporowcy Roku”:

Stanisław Woźnik – kombajnista roku
Dawid Wieczorek – transporter roku
Damian Kamiński – zaprawiacz roku
Krzysztof Dziewulski – spedytor roku
Mirosław Sokalski – skupowy roku
Sebastian Huber – maliniarz roku
PGR Radlin – kołchoz roku

Organizatorzy - Mateusz Woźniak, Paweł Rogowski, Sylwester Dziewulski i Sebastian Huber - nie kryli, że ich inicjatywa była reakcją na tegoroczne Dożynki Gminne, które połączono z Dniami Chodla i innymi wydarzeniami. - Rolnicy zostali potraktowani niegodnie. To miało być ich święto, a stali się statystami na imprezie dla elit. My chcieliśmy zrobić dożynki dla rolników, przez rolników i z rolnikami - podkreślają.

- Pokazaliśmy, że razem potrafimy zrobić coś wielkiego - podkreślają organizatorzy.

Głos mieszkańców

W mediach społecznościowych nie brakowało komentarzy:

- „Ogromne gratulacje dla organizatorów! To były dożynki z sercem - dla ludzi, a nie dla polityków”.

- „Tu czuło się wspólnotę i prawdziwe święto wsi. Bez VIP-owskich sektorów, bez pogardy. Brawo!”.

Dożynki Prawdziwych Rolników pokazały jedno - rolnicy potrafią sami, lepiej i taniej. Wszyscy biesiadowali razem, nikt nie był gorszy, a głównymi bohaterami byli ci, którzy na co dzień ciężko pracują w polu.

Wójt Gminy Chodel odpowiada na komentarze dotyczące dożynek

Karolina Rzedzicka odniosła się do głosów pojawiających się po tegorocznych dożynkach. Podkreśla, że organizowane przez samorząd Dożynki Gminne są świętem wszystkich mieszkańców - niezależnie od wykonywanego zawodu, a przede wszystkim formą wdzięczności wobec rolników.

- Dożynki Gminne to dziękczynna msza w kościele, wieńce i korowód dożynkowy, wzajemna życzliwość oraz - co najważniejsze - wielki ukłon dla osób związanych z rolnictwem. Nie ma tu miejsca na określenie „prawdziwi rolnicy”, bo jest ono krzywdzące wobec tych, którzy całe życie poświęcili pracy na roli. Nie ma znaczenia areał czy

ilość sprzętu. Znaczenie mają jedynie spracowane dłonie i serce wkładane w to, co się robi - zaзнача wójt.

Jednocześnie odnosi się do dożynek zorganizowanych w Radlinie na prywatnej posesji:

- To oznacza, że dla gospodarzy był to rok udany i zbiór obfity. I z tego należy się cieszyć.

Wójt odniosła się również do pojawiających się komentarzy dotyczących kosztów i poczęstunku podczas gminnych uroczystości.

- Jeżeli ktoś uważa, że ja czy radni organizujemy dożynki po to, aby za darmo się najęść, to naprawdę brakuje słów. Część osób nie wie, że catering przygotowany był z myślą o gościach - przedstawicielach władz państwowych, instytucji rolniczych, służb mundurowych, a także o strażakach zabezpieczających imprezę. Poczęstunek i słodycze trafiły także do dzieci występujących na scenie - podkreśla.

Wójt zapowiedziała, że gmina przygotowuje szczegółowe podsumowanie dożynek, wraz z pełną informacją o kosztach.

- Nie po to, aby się tłumaczyć, ale by część osób zawstydzić i skłonić do refleksji - dodaje. - Dożynki w Radlinie też zostały przez kogoś sfinansowane, ktoś zapłacił za piwo, jedzenie, scenę, zespół. Z nieba to nie spadło - dodaje.

Na zakończenie zaznaczyła, że tegoroczne Dożynki gminne w Chodlu zostały objęte patronatem prezydenta RP i marszałka województwa lubelskiego. - Jestem z tego dumna, choć być może dla krytyków takie patronaty też są powodem do niezadowolienia - podsumowała.

Agnieszka Gołębiowska

Arkadiusz spod Firleja jako pierwszą zaprosił Julię z Dębłina

Trzy panny odwiedzą kawalera spod Firleja w jego gospodarstwie. Jako pierwszą zaprosił Julię z Dębłina. Od poprzedniego odcinka widać, że to ona podoba mu się najbardziej.

Arkadiusz Pożarowszczyk to 24-letni rolnik z gminy Firlej, radny gminny, bohater programu „Rolnik Szuka żony”. Poznałmy już dziewczyny, które napisały do niego listy. W drugim odcinku programu widać było, że najbardziej podoba mu się 20-letnia Julia, studentka Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie.

Słonecznik na drogę

W trzecim odcinku, wyemitowanym 28 września, nasz bohater musiał wybrać, które z zainteresowanych nim pańien zaprosi do swojego gospodarstwa. Już na początku przyznał, że to dla niego trudna sytuacja.

- Nie lubię tak odrzucać - powiedział, bo kilka dziewczyn musiał wyeliminować. Dębliananka Julia zdradziła, że to dla niej też stresująca sytuacja.

- Stanie i czekanie na tę decyzję jest troszeczkę stresujące. Tak naprawdę do ostatniej chwili się czeka, czy zostanie nasze imię wypowiedziane - powiedziała.

Arkadiusz wybrał Patrycję S. - to dziewczyna, która nie mogła wziąć udziału w nagraniu drugiego odcinka, ale rozmawiał z nią online, Julię - widać było, że ucieszyła się, gdy wypowiedział jej imię i energicznie podeszła do Arkadiusza i prowadzącej Marty Manowskiej. Kolejna dziewczyna, którą kawaler spod Firleja wybrał, to rudowłosa Patrycja



Arkadiuszowi wyraźnie podoba się Julia z Dębłina, zaprosił ją do swojego gospodarstwa

Z. Wybrał też Olę i Patrycję G. Pozostałym pannom Arkadiusz podziękował za udział w programie i wręczył im kwiaty słoneczników. Wśród trójki, której nie wybrał, jest też mieszkanka województwa lubelskiego, 26-letnia prawniczka Sylwia z Cycowa.

Trzy panny przyjadą do gospodarstwa Arkadiusza

Piątkę wybranych dziewczyn - trzy Patrycje (w końcu dotarła panna, z którą bohater programu mógł rozmawiać tylko na internetowych łączach), Olę i Julię Arkadiusz ugościł na pikniku.

Jako pierwszą do rozmowy poprosił Julię z Dębłina. Już w drugim odcinku mówiła, że wie, jak wygląda życie w gospodarstwie rolnym. W rozmowie sam na sam z Arkadiuszem potwierdziła to.

- Nie boisz się przyjść na wieś? - zapytał rolnik.

- Nie, ja wiem, z czym to się wiąże, jak to wszystko wygląda, nie mam się czego bać - odpowiedziała.

- Fajna odważna dziewczyna z ciebie - skomentował Arkadiusz.

- Czujesz się faworytką? Chodzi mi o tę piątkę - zapytał.

- Lekka myśl z tyłu jest - odpowiedziała dziewczyna.

- Mogę ci powiedzieć, że tak, chcę ciebie u siebie na gospodarstwie. Na pewno jesteś jedną z trzech - wyznał Arkadiusz. Żartobliwie zapytał ją nawet, gdzie chciałaby mieć wesele, na co zareagowała śmiechem.

Julia opowiedziała potem, czego dotyczyła rozmowa.

- Poruszone zostały pewne poważne tematy, jak widzę

przyszłość z Arkiem i siebie na gospodarstwie - powiedziała.

- Spodziewałem się, że będzie nam się na luzie rozmawiało, myślę, że z czasem będzie nam się jeszcze lepiej rozmawiało - Arkadiusz jest wyraźnie zadowolony z rozmowy z Julią.

- Myślę, że widzę swoją przyszłość z Arkiem - skomentowała Julia.

Realizatorzy programu dostrzegają, że Dębliananka zrobiła wrażenie na Arkadiuszu, ich rozmowę pokazali najdłużej. Spotkania młodego rolnika z pozostałymi dziewczynami potraktowali skrótowo.

Rolnik zdecydował, że oprócz Julii w gospodarstwie odwiedzą go także Ola i Patrycja G.

Marcin Kusyk

Powiat puławski. Tragedia podczas wymiany koła. Nie żyje mężczyzna

Tragedia podczas wymiany koła na terenie MOP Markuszów. Mężczyzna został przygnieciony przez samochód ciężarowy. Jego życia nie udało się uratować.

Dramat rozegrał się w sobotę, 27 września około godziny 19. Strażacy zostali zadysponowani na trasę S17. Na terenie MOP Mar-



Na terenie MOP Markuszów mężczyzna został przygnieciony przez samochód ciężarowy podczas wymiany koła

kuszków mężczyzna został przygnieciony przez samochód ciężarowy podczas wymiany koła. Pomimo wysiłku ratowników nie udało się przywrócić funkcji życiowych kierowcy.

Na miejscu pracowali policjanci, pracownicy pogotowia, druhowie z OSP Markuszów, ratownicy z PSP w Puławach oraz prokurator.

GR

Mieszkańcy gminy Końskowola „wygrali” z wiatrakami. Na razie

Rada Miasta Końskowola, odrzucając uchwałę o przystąpieniu do zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego gminy, zablokowała zakusy prywatnych inwestorów, którzy chcieli budować tu elektrownie wiatrowe. W kilku miejscowościach miałyby stanąć ich aż 16.



Protestujący mieszkańcy z transparentami czekali na radnych przed Ratuszem...

Wiatraki „wracają”

Wiatraki na terenie kilku gminnych miejscowości chciał stawiać prywatny inwestor. Ale, aby to było możliwe, potrzebna jest zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Decyzję o przystąpieniu do wspomnianej zmiany podejmuje Rada Gminy. I miała ją podejmować jeszcze na sierpniowej sesji, ale projekt uchwały wycofano z obrad.

Gdy tylko mieszkańcy dowiedzieli się o wnioskach złożonych przez przedsiębiorcę, zaczęli głośno protestować.

To nie pierwszy taki pomysł, aby na terenie gminy Końskowola budować farmę wiatrową. W 2013 r. pojawiły się firmy, które chciały inwestować w zieloną energię i stawiać wiatraki w okolicach Chrzążkowa, w pobliżu Sielc i Wronowa. Ale mieszkańcy powiedzieli „nie”. Po ich protestach zapadła decyzja o wykreśleniu ze studium zagospodarowania przestrzennego gminy takich inwestycji.

Mobilizacja mieszkańców

Tym razem sprawa dotyczyć miała terenów w obszarze Chrzążkówka, Chrzążkowa, Witowic, Pulek, Młynek i Końskowoli. Mieszkańcy w kilku sołectwach zorganizowali zbiórkę podpisów pod petycją wyrażającą sprzeciw wobec tego typu inwestycji. Domagali się w niej od radnych odrzucenia uchwał prowadzących do lokowania elektrowni wiatrowych w Miejscowym Planie Zagospodarowania Gminy Końskowola oraz utrzymania w mocy zapisów dotyczących zakazu budowy na terenie gminy biogazowni powyżej 0,1 MW. Zebrali ponad 1,6 tys. podpisów, które wraz z petycją trafiły na ręce przewodniczącej Rady Gminy.

Przyszli z transparentami

Sprawa przystąpienia do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, która w konsekwencji mogłaby zezwolić na lokowanie wiatraków we wspomnianych obszarach, wróciła na wrześniową sesję.

W minioną środę, gdy schodzili się radni, przed ratuszem zebrali się mieszkańcy. Przyszli z transparentami, by głośno zamaniestrować swój sprzeciw.

- Jest to bardzo niestabilna energia. Wiatry wieją, nie wieją. To jedna rzecz. Druga to hałas. Mówią, że nie ma szumu, otóż jest. Wystarczy pojechać do sąsiedniej gminy, np. Michów, gdzie domy są oddalone nawet 1 km od farmy wiatrowej i też szum jest słyszalny. Poza tym, jak są uszkodzone, palą się, spadają odłamki, w zimie lód. To nie jest nic dobrego. Co więcej, wyłączają nam kawałki ziemi pod uprawę. Nawet jeśli górna część wiatraka zlikwidują, rozbiorą, to te tony betonu w ziemi zostają. To są już nieużytki rolnicze - argumentowała Anna Sykuła z Nowego Pożoga.

Wśród innych powodów, które skłaniają mieszkańców do protestów, jest spadek wartości gruntów.

- Po drugie wzrost cen energii. Jeśli ktokolwiek zna prawo energetyczne, wie, że energia z odnawialnych źródeł energii powoduje w niektórych momentach wzrost cen energii. Polski system energetyczny nie jest dostosowany do obciążeń związanych z chwilową nadwyżką energii. Odnawialne źródła energii tak, ale jeśli będzie odpowiedni system i zgoda mieszkańców na terenach, na których mają powstawać inwestycje. Na tę chw-

lę zgody nie ma - mówił Piotr Kruk, mieszkaniec Witowic.

Obaw nie kryli także mieszkańcy Chrzążkowa.

- Mamy szkołę, mamy kościół, mamy starszych ludzi, gdzie samo miganie śmigłami to działanie na błędnik. Nasze zdrowie na pewno ucierpi. Liczymy na to, że Rada Gminy nas poprze, że radni staną za nami i odrzucą wiatraki - mówiła na kilka minut przed rozpoczęciem sesji Agnieszka Okoń.

Gorąco na sesji

Punkt dotyczący „wiatraków” był jednym z ostatnich środowisk w Końskowoli. Im było bliżej do dyskusji nad tematem, który w ostatnich tygodniach budził skrajne emocje, tym większa liczba mieszkańców pojawiała się w Ratuszu. Weszli z transparentami, na których widniały m.in. hasła: „Gonic klikę wiatrakową”, „Szukacie pieniędzy, obniżcie swoje diety”. Salę obrad wypełnili po brzegi. Ci, którzy się nie zmieścili, stali na korytarzu na schodach. Jak podkreślali, przyszli, by w ten sposób wyrzucić presję na radnych. „To my was wybraliśmy” - padało z sali.

To, w czym mieszkańcy widzą zagrożenie, władze gminy upatrują szansę.

- Energetyka wiatrowa wiąże się z bezpieczeństwem - próbował przekonywać zebranych burmistrz Majkutewicz, na co mieszkańcy zareagowali śmiechem.

Podkreślał wielość potrzeb i rosnące koszty utrzymania szkół, na które potrzebne są pieniądze.

- Jeśli chcemy rozwijać naszą gminę, to musimy też pomy-

śleć, skąd weźmiemy na to pieniądze (...). Podatek od turbin wiatrowych jest stosunkowo wysoki. To ok. 200 tys. zł rocznie od jednej turbiny - podnosił Mariusz Majkutewicz.

Burmistrz tłumaczył, że podjęcie uchwały o przystąpieniu do zmiany w MPZP wcale nie oznacza, że wiatraki staną, bo w tej sprawie musi wypowiedzieć się wiele instytucji. A cała procedura trwa od roku do 1,5 roku. Potem mieszkańcy będą mogli składać swoje uwagi.

Gdy głos w sprawie zabierali radni, często ich wystąpienia były przerywane przez mieszkańców, którzy na bieżąco reagowali na ich wypowiedzi. Przewodnicząca wielokrotnie musiała interweniować i przywoływać uczestników obrad do porządku. Doszło nawet do spięcia między radną Małgorzatą Szpyrą a byłą radną Iwoną Kaniewską, która jako mieszkanka Chrzążkowa stanęła po stronie protestujących.

- Skłócił pan społeczeństwo, to pana wina. Pan z tymi ludźmi zaczął i brnie dalej. My mamy siedzieć cicho i słuchać? Pan mówi, że będziemy mogli składać uwagi, a wy te wszystkie uwagi wyrzucicie do kosza. My już znamy te procedury z innych miejscowości. (...) Powinniśmy zakończyć ten spektakl i dalej nie próbować, wyrzucić 40, 20 tys. Panie Burmistrzu, my tego nie chcemy, nie życzymy sobie tego - grzmiał były radny z Witowic Leszek Rodzós.

Na kwestie bezpieczeństwa w kontekście wojny na Ukrainie uwagę zebranych zwracał Janusz Próchniak, prezes Stowarzyszenia „Zielone Powiśle”, który podnosił, że



Anna Sykuła z Nowego Pożoga
Jest to bardzo niestabilna energia. Wiatry wieją, nie wieją. To jedna rzecz. Druga to hałas. Mówią, że nie ma szumu, otóż jest. Wystarczy pojechać do sąsiedniej gminy, np. Michów, gdzie domy są oddalone nawet 1 km od farmy wiatrowej i też szum jest słyszalny.



Agnieszka Okoń z Chrzążkowa
Mamy szkołę, mamy kościół, mamy starszych ludzi, gdzie samo miganie śmigłami to działanie na błędnik. Nasze zdrowie na pewno ucierpi. Liczymy na to, że Rada Gminy nas poprze, że radni staną za nami i odrzucą wiatraki.

wiatraki mogą zakłócać pracę radarów.

- Moje zdanie jest takie, że powinniśmy tę uchwałę przyjąć, aby się przekonać, że mamy o czym rozmawiać, czy mamy co kadencję, czy dwie wyciągać „trupa z szafy” w postaci wiatraków, który będzie dzielił społeczność i wywoływał wiele nie zawsze dobrych emocji - mówiła z kolei przewodnicząca Barbara Stefanek-Nowacka.

W głosowaniu wzięło 11 obecnych na sesji radnych. Trzech poparło uchwałę o przystąpieniu do zmiany MPZP gminy (M. Białek, M. Ciszewska, B. Stefanek-Nowacka), ośmiu było przeciwnych (J. Józwicka, K. Kędziora, M. Kozak, B. Oleśkiewicz, T. Przepiórka, M. Skruszeniec, M. Szpyta, I. Wiejak). Zebrani mieszkańcy zareagowali gromkimi brawami.

Temat odłożony na półkę

Jak tłumaczył podczas obrad burmistrz Mariusz Majkutewicz, temat wiatraków stanął na sesji w związku z obowiązkiem opracowania tzw. Planu Ogólnego Gminy, którego przygotowanie ciąży na miejscowym samorządzie. Przy tej okazji przedstawił Radzie wnioski o zmianę MPZP, jakie na przestrzeni kilku lat wpłynęły do tutejszego urzędu. To, że teraz Rada Miasta odrzuciła uchwałę o przystąpieniu do zmiany Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego gminy, nie oznacza jednak, że temat „wiatraków” znika. Może wrócić za kilka lat, gdy pojawią się kolejne wnioski inwestorów zainteresowanych budową elektrowni wiatrowych na tym terenie. Co zrobi kolejna Rada?

Marta Pietroni

Witamy na świecie

Lena Kasak z tatą,
Wygnancka
ur. 23 września,
g. 10.34;
3040 g, 54 cm
Rodzice: Joanna,
Patrik



Adaś Tarasiuk,
Parczew
ur. 23 września, g.
9.23; 3200 g, 50 cm
Rodzice: Patrycja, Piotr
Rodzeństwo: Alicja



Nela Duda,
Łęczna
ur. 22 września, g.
15.37; 3340 g, 56 cm
Rodzice: Natalia,
Łukasz



Jakub Kamiński,
Niedźwiada Kolonia
ur. 23 września, g. 16.56;
3640 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna,
Tomasz
Rodzeństwo: Kamil

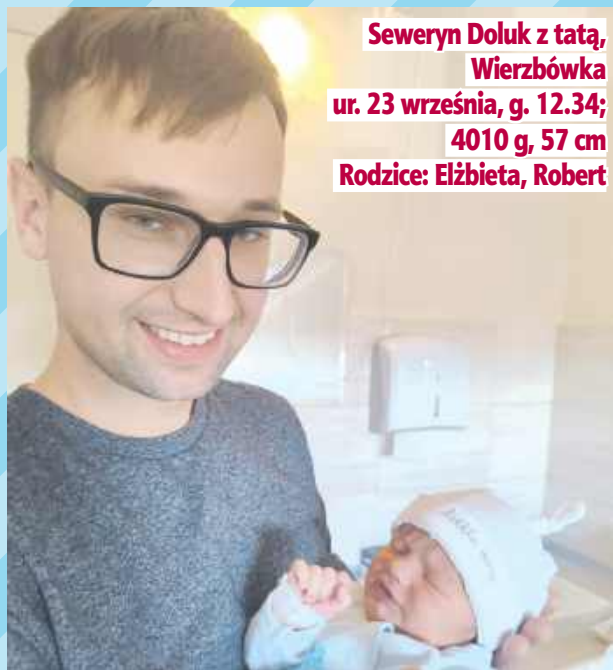


Nella i Kaja Piekarska, Radzyń Podlaski
ur. 22 września, g. 16.07 i 16.09; 2020 g i 1930 g, 47 cm 46 cm
Rodzice: Edyta, Mariusz
Rodzeństwo: Kamil, Piotrek, Kuba, Janek, Hania, Maryla, Iga, Basia,
Jagódka, Lena

Kuba Langr z siostrą
i tatą, Biała Podlaska
ur. 22 września, g. 10.40;
3440 g, 56 cm
Rodzice: Agata, Roman
Rodzeństwo: Laura



Seweryn Doluk z tatą,
Wierzbówka
ur. 23 września, g. 12.34;
4010 g, 57 cm
Rodzice: Elżbieta, Robert



Leśny gigant odkryty przez 7-latka! Niezwykłe znalezisko Mateuszka



Mateuszek natknął się na dwa zrosnięte ze sobą prawdziwki. Grzyby były w doskonałym stanie, a ich łączna waga wyniosła niemal kilogram

Dęblin i okolice mogą poszczycić się nie tylko piękną przyrodą, ale i... wyjątkowymi znaleziskami!

Podczas krótkiego rodzinnego spaceru po lesie 7-letni Mateuszek dokonał imponującego odkrycia. Wypatrzył wyjątkowe okazy grzybów.

Chłopiec natknął się na dwa zrosnięte ze sobą prawdziwki. Grzyby były w doskonałym stanie, a ich łączna waga wyniosła niemal kilogram. To prawdziwa gratka dla każdego grzybiarza,

zarówno początkującego, jak i doświadczonego.

Na pytanie, gdzie dokładnie udało mu się znaleźć leśnego giganta, Mateuszek odpowiedział z uśmiechem i godną pozazdroszczenia rozważą. - W lesie, przecież swoich miejsc się nie zdradza! - rzucił z uśmiechem.

Dodał jedynie, że znalezisko miało miejsce niedaleko Dębina. To pierwsza wyprawa do lasu w tym sezonie, a już tak spektakularny sukces! Gratulujemy czujnego oka i życzymy kolejnych udanych zbiorów!

mp

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Harry, Karolina Jeżyna, Puławy



Grzegorz, Ewelina Giza, Puławy



Hera, Krzysztof Siembida, Opole Lubelskie



Piotruś, Kamila Kęsik, Puławy



Elsa, owczarek szetlandzki, Justyna Kwiatek, Opole Lubelskie



„Pipas”, Franciszek Tyralla, gmina Chodel



Wzorem wybitnego ziomka, rzeźbiarza i sportowca na Podhalu pojechali rowerzyści z Jabłonia i okolic (cz. IV)

Sto lat temu August Zamoyski przyjechał rowerem z Paryża do Zakopanego

Sprawa była efektem Szkaladu zawartego z argentyńskim milionerem nad kieliszkiem absyntu. Ponoć o pokaźną kwotę. - Co, ja w 21 dni nie dojadę z Paryża do Zakopanego? Jeszcze pięć dni będę w międzyczasie odpoczywał! - perorował tubalnym głosem, będący na najlepszej drodze do wydziedziczenia syn hrabiego Tomasza Zamoyskiego z Jabłonia. Obrął drogę przez Szwajcarię i Wiedeń, kończąc przed domem Kasprowicza. Eskapadę relacjonowała szeroko prasa europejska, zainteresowana nie tylko jej aspektem sportowym, ale i wysoką stawką.

Dla Augusta pomysł zakładu o to, czy w dwa tygodnie przejedzie z Paryża do Wiednia i ewentualnie dalej do Zakopanego miał same zalety. Po pierwsze: uwielbiał rozgłos. Po drugie: uwielbiał popisywać się swoją tężyzną fizyczną. Po trzecie - trochę wstyd mówić - syn właściciela Jabłonia i innych majątków zagrożony był wydziedziczeniem („Z domu, z powodu małżeństwa i formizmu, nie otrzymywałem ani grosza” - mawiał), dostęp do rodzinnej kasy miał mocno ograniczony, więc żadna okazja do zarobienia paru złotych nie była do



Często spotykane w różnych publikacjach zdjęcie pokazuje, że na finiszu towarzyszyła Zamoyskiemu asysta kilku innych cyklistów. Docenić trzeba, że na ostatnim etapie wybrał sobie trudniejszą wersję: do Zakopanego prościej wjechać od Kościeliska, natomiast August jechał od Tyśej Polany, Brzezin, Jaszczurówki. Widzimy też, że Malczewski w swoim opisie nieco przesadził: rzeźbiarz przepasany był nie szarfą, lecz prozaicznie, wzorem ówczesnych kolarzy, nieodłączną zapasową dętką...

pogardzenia. Jestem też pewien, że było i po czwarte: możliwość odbycia triumfalnego wjazdu do Zakopanego!

W Zakopanem, czyli w domu

Przez ładnych kilka lat August na Skibówkach mieszkał regularnie, potem pobyt pod Giewontem przeplatał Paryżem i Nowym Jorkiem. Tu było jego naturalne środowisko i najbliżsi przyjaciele: z Witkacym łączyła go bliska przyjaźń, Szymanowski, Karłowicz, Makuszyński, Kossaków-

ny, Boy, Kasprowicz, Nałkowska - dziesiątki innych koryfeuszy sztuki, kultury i nauki.

Tak, to nie mógł być zwykły wjazd...

Opisuje Rafał Malczewski, błyskotliwy kronikarz, plotkarz i komentator zakopiańskiej bohemy w najpiękniejszym jej czasie „gay twenties” (to wcale nie znaczy nic, co Państwo sobie myślą: po prostu namawiam do lektury „Pepka świata”):

Wreszcie nastał ten dzień, kiedy dano znać od granicy czechosłowackiej obok mostu na Białce, że mistrz pruje ku nam, co ma parę

w łędźwiach. Obok Karpowicza (znana knajpa w Zakopanem - przyp. ZS) stała brama triumfalna z odpowiednim napisem, tam zebrała się śmietanka towarzysstwa. Nastrój oczekiwania rósł. Oczy widzów wbiły się w perspektywę górnych Krupówek. Naraz ukazał się wysłigowy rower i półgłowy rzeźbiarz, przepasany szarfą. Reportery opadli mistrza dhuta, znajomi i żona tulili go do łona. Gucio był spocony co niemiara. Wyglądał jak zawodnik słynnych zawodów Tour de France, rower miał opatrzone w bidon i półmetrowy smoczek, by móc ssać ożywczy płyn podczas

jazdy. Przybył wprost z Paryża. Ostatni etap był: Rożemberok, Poprad, Kezmarskie Chlupy, Jaworzyna i Zakopane.

- Wielkie tłumy porwały niezwykłego artystę-sportowca na ramiona razem z rowerem i obnosili go w takt rznącej od ucha muzyki góralskiej - opisywała prasa.

Co ciekawe: po dwutygodniowym świętowaniu Zamoyski wziął udział w nader wymagającym, 1450 metrów wzniesień na 108 kilometrach, wyścigu z Krakowa do Zakopanego. Dojechał dziewięty.

Potem było już nudniej

Nie mamy żadnych informacji o innych sportowych, wymiernych wyczynach rzeźbiarza. U Malczewskiego jest jeszcze wzmianka, że spotkał Zamoyskiego w Brazylii, kiedy ten jechał na rowerze, wioząc jakąś psinę w koszyku, więc jednak mamy do czynienia ze zwykłą rekreacją.

W następnym roku artysta rozstał się z Ritą Sachetto, co otworzyło drogę do odbudowy więzi rodzinnych. Jego kolejną żoną, Maneta Radwan, była nieco mniej kontrowersyjna.

W 1935 roku, po śmierci ojca, wrócił do Jabłonia. Był to bardzo owocny i twórczy okres w jego życiu. Przy okazji zaprezentował się światu, ku pewnemu zaskoczeniu, jako sprawny i rozsądny gospodarz. W 1939 roku wyjechał do Paryża. Zawsze bardzo dbający o los swoich rzeźb, gros tych, które pozostały w Pałacu każe zatopić potajemnie w stawie. Po kapitulacji Francji wyjeżdża na 15 lat do Brazylii. Później, w dużej części z powodów osobistych (u Zamoyskiego zmiana formacji artystycznej i kierunku wiązała się zwykle ze zmianą muzyki...) wraca do Francji. Zmarł pracy, z młotkiem i dłutem w dłoniach. W Polsce jego twórczość przez długie lata była mało popularna, oczywiście wysoko ceniona w kręgach eksperckich, natomiast na poważniejszą, godną wagi dorobku wystawę nad Wisłą, trzeba było czekać do 1993 roku.

Zbigniew Smółko

Ksiądz Jan Szczepański (1890-1948) - zamordowany proboszcz z Brzeźnicy Bychawskiej (cz. III)

Ksiądz, który się komunistom nie kłaniał

Uprowadzono go z plebanii w Brzeźnicy Bychawskiej (pow. lubartowski) pod pozorem potrzeby wyjazdu do chorego z Ostatnim Namaszczeniem. Zmasakrowane ciało znaleziono po kilku dniach w rzece Wieprz. Milicja i inne służby robiły wszystko, żeby nie znaleźć sprawców. Dopiero po latach do zbrodni miał przyznać się funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa.

Niezłomna postawa i jasno wyrażane poglądy wobec nowej rzeczywistości politycznej i społecznej zwróciły na księdza Szczepańskiego uwagę bezpieki. Kilka razy wysłuchiwał porad „życzliwych”, żeby ważył słowa

i czyny, że może go spotkać, zupełnie przypadkiem, jakieś nieszczęście. Bo takie się zdarzały. Nawet jego poprzedni proboszcz z Niemiec musiał swoje na Zamku w Lublinie odsiedzieć. Rok wcześniej ubecy z posterunku w Radzynie Podlaskim zamordowali księdza Lucjana Suchołwca, posługującego w parafii Polskowola. Wszystko nadaremnie

Porwanie o północy

W nocy w niedzielę 22 sierpnia 1948 pod plebanią w Brzeźnicy zajeżdżał wóz, na którym rzekomo miał być wymagający Ostatniego Namaszczenia chory. Księdza Jana poproszono, żeby wyszedł. Ten powiedział, że musi się ubrać i poprosił „gości” o zawiadomienie kościelnego o potrzebie otwarcia kościoła,

żeby sięgnąć do tabernakulum. Ci jednak poprosili o kubek wody. Kiedy ksiądz podawał im go przez okno, próbowali go wyciągnąć na zewnątrz. Duchowny wyrwał się i uciekł w głąb mieszkania. Bandyci wystrzelili za nim z pistoletu i wdarli się do środka. Jedynym świadkiem dalszych wydarzeń była gospodyni pani Wiktoria. Opryszkowie rozgościli się: kazali przynieść jej kilka butelek wina mszalnego, które szybko opróżnili. Przeszukali również mieszkanie, robiąc w nim duży bałagan. Ksiądz przemocą, wyłącznie w bieliznie i płaszczu, zapakowano na wóz, gospodynię zamknięto zaś w piwnicy. Udało się jej oswobodzić dość szybko. Podniosła alarm, jeden z mieszkańców zadzwonił na posterunek milicji w Lubartowie i zaczęły się poszukiwania.

Szukali, żeby nie znaleźć

Mimo że podjęto je już koło 3 rano, nie przyniosły efektu. Szukano koło Tarła, były też wieści, że wóz, na którym wieziono porwanego, widziano koło Leszkowic. W akcji uczestniczyło wiele osób. Parafianie zapamiętali, że obecni na miejscu funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i Milicja pozorowali działania, nie podejmowali tropów, jakby zupełnie nie zależało im na pozytywnym efekcie. Sugerowali, że napad miał charakter rabunkowy, że ponoć zginęło 6 tysięcy złotych, ale wiele wskazuje, że sprawcy nic z plebanii nie zabrali. Całość śledztwa prowadzona była wyjątkowo opieszale, przesłuchano tylko kilka osób. Hipoteza, którą chcieli udowodnić ubecy, polegała na połączeniu

zabójstwa z działalnością oddziałów antykomunistycznego podziemia.

Ciało w wodzie

Sprawa znalazła smutny finał 3 września rano, po niemal tygodniu od porwania. Dziewczynka pasąca krowy nad Wieprzem w Woli Skromowskiej zauważyła, że na jednej z nadrzecznych gałęzi zatrzymało się coś, co przypominało jej ciało ludzkie. Dorośli wyciągnęli je na brzeg, ale stan rozkładu i wyraźne ślady ciężkiego pobicia uniemożliwiały szybką identyfikację. Władze zatrzymały też dziewczynkę, którą przez kilkanaście godzin próbowały przesłuchać, co jednak okazało się niemożliwe - dziecko było w szoku, który utrzymywał się potem jeszcze przez długi czas.

Ciało przewieziono do Lubartowa. Wydaje się, że śledczy od początku wiedzieli, do kogo ono należy: o identyfikację poproszono okolicznych duchownych. Dopiero w drugiej kolejności przyjechała rodzina, która również rozpoznała zwłoki. Wyniki autopsji były szokujące: lekarz sądowy stwierdził, że ksiądz zginął dopiero najpewniej w trzecim dniu od porwania. Ręce były związane, ciało nosiło ślady tortur, twarz była opuchnięta nie do rozpoznania, widać było siniaki na plecach, paznokcie były zerwane, oczy wydłubane, język i genitalia wycięte. Głowę przestrzelono, ale z opinii lekarza wynikało, że bezpośrednią przyczyną śmierci nie była kula, ale utonięcie, ponieważ w płucach znajdowała się woda.

cdn.

Zbigniew Smółko

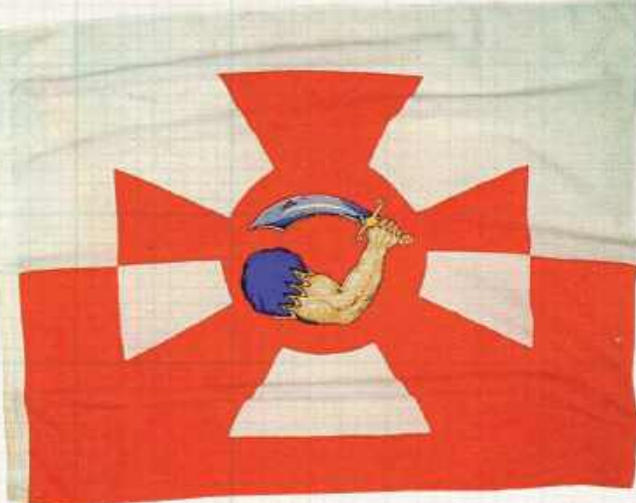
WSP

Piotr Kłoczewski z Kłoczewa (1541-1580) - budowniczy królewskiej floty (cz. IV)

Morskie tradycje powiatu ryckiego

Wielokrotnie posłował do Szwedów, Duńczyków, Prusaków i Gdańszczan. Mimo że pochodził z głęboko śródlądowej Ziemi Stężyckiej, stał się rychło jednym z największych polskich ekspertów od polityki morskiej w czasach rządów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. W czasie wojny z Gdańskiem to jemu powierzono pozyskanie floty. A Mierzeję Gdańską Piotr Kłoczewski chciał przekopać, zanim to stało się modne.

Wykształconemu we włoskich szkołach, mającemu pewne doświadczenie w działaniach dyplomatycznych na kierunku północnym Piotrowi Kłoczowskiemu (Kłoczowskiemu) Stefan Batory w czasie konfliktu z Gdańskiem powierzył misję kupienia, wyposażenia i przygotowania floty, która miała odciąć możliwość zaopatrywania niepokornego miasta od strony morskiej. Wielkiego praktycznego doświadczenia marynarskiego pan Piotr wprawdzie nie miał, ale w kręgu polskich elit politycznych był jednym z nielicznych, którzy (może oprócz Jana Zamoyskiego i Jana Dymitra Solikowskiego), którzy w pełni rozumieli potrzebę budowania polskiej polityki morskiej. Wcześniej okazynie



Pewną ciekawostką jest, że nie wiemy, jak wyglądała bandera polskich okrętów ani w czasach Zygmunta Augusta, ani w czasach Batorego. Prawdopodobnie była to Dexterą Domini (Prawica Pańska) na biało-czerwonym tle, sprawa jednak jest daleka od rozstrzygnięcia

kontraktowano kaprów, ogółowi szlachty zaś pomysł taki wydawał się czczą fanaberią.

Na wojnę z Gdańskiem i Duńczykami

W 1577 roku Duńczycy rzadzili się na Bałtyku zupełnie dowolnie: kontrolowali podejście do Gdańska, wpływali nawet do Królewca, polskie, szwedzkie i pruskie okręty ośmielały się wypływać tylko z rzadka i z największą ostrożnością. Kłoczewski flotę musiał tworzyć w Elblągu. Był to duży port, tyle że ograniczony płycizną a wyjście z niego na otwarte morze było dość problematyczne.

Pisze Kazimierz Lepczyński w swoim Zarysie dziejów mary-

narki polskiej: *Do pomocy (Mikołajowi) Firlejowi stanął znany jeszcze z czasów Zygmunta Augusta specjalista od spraw bałtyckich Piotr Kłoczewski, stawili się do służby dawni admirałowie Mateusz Scharping i Bartłomiej Bek. Z chęcią poparli wysiłki polskie mieszczanie elbląscy. Nieocenionym człowiekiem okazał się zwłaszcza Piotr Kłoczewski, który energią swą przelamał wszelkie trudności i z pomocą Elblążan wynajął za czynszem, od szyprów holenderskich na razie 6 większych okrętów żaglowych, wraz z tymi działami, które na nich się znalazły. Resztę dział dostarczył Elbląg. Należy podkreślić, że po raz pierwszy w dziejach Polski była to regularnie opłacana i systemowo*

zorganizowana flota, a nie kolejny zaciąg kaperski.

Tu się Batory nie popisał

Badając dalsze losy zaprojektowanej przez pana Piotra floty, z pewnym zdumieniem należy stwierdzić, że za jej smutną historię i zatrzymanie na długo polskiej obecności na falach odpowiada osobiście i niemal wyłącznie... Stefan Batory. Po trosze ze skąpstwa, po trosze na skutek niepowodzenia w szturmach lądowych na Gdańsk, nakazał jesienią 1577 roku rozpuszczenie załóg i obsad wojskowych. Duńczycy natychmiast wykorzystali szansę i w połowie września silna eskadra duńsko-gdańska wpłynęła najpierw do Królewca, a potem do Elbląga, zajmując niebronione okręty oraz pałac część miasta. Przy okazji poważnie uszkodzony został „Smok” - galeon zbudowany jeszcze z rozkazu Zygmunta Augusta, tyleż piękny co niefunkcjonalny - nigdy niedane mu było żeglować.

Jest prawdą - powiedział król Stefan, było nie było Siedmiogrodzianin, po zawarciu niekorzystnego dla Rzeczypospolitej pokoju - że Polska na morzu nie może nic znaczyć, gdyż nie ma żadnej floty, a nawet gdyby ją miała, nie posiada ludzi sposobnych i zdatnych do żeglugi.

Kłoczewski z tą opinią pogodzić się nie chciał.

cdn.

Zbigniew Smółko

Maria Ludwika z Krasieńskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębownicy (cz. III)

Śladem największej dziedziczki



Książę Adam Ludwik był od żony o 11 lat starszy. Był głową rodu Czartoryskich, wnukiem Adama Kazimierza i Izabeli, synem Władysława, wybitnym patriotą i działaczem społecznym

Majątek, jakim dysponowała w dwudziestolecie międzywojennym księżna Maria Ludwika Czartoryska, trudno było spisać. Jeszcze trudniej jest go sobie wyobrazić. W skład potężnych dóbr ziemskich i miejskich wchodziły też między innymi położone w powiecie łukowskim Gułów i Dębowica. Razem ponad 2000 hektarów.

Krasieńscy byli właścicielami ogromnego majątku, wypracowanego nie tylko, na ziemiańską modłę, przez uprawę roli, kolejne nabytki i sprzedaż zespołów gospodarczych, branych i puszczyńskich dzierżaw. Ojciec Marii Józef był sprawnym przedsiębiorcą, przemysłowcem, w niektórych dziedzinach wręcz biznesowym i gospodarczym nowatorem.

Mariaż z historią

A Czartoryscy mieli kapitalne nazwisko. Adam Kazimierz był najwytworniejszym dżentelmenem czasów stanisławowskich, jego żona Izabela, najpierw gwiazda kilku skandali obyczajowych, potem przedzierzgnęła się w Matkę Spartanę, patriotkę i kolekcjonerkę skarbów narodowych. Ich syn, Adam Jerzy cieszył się opinią najważniejszego polityka polskiego XIX stulecia, który z Hotelu Lambert w Paryżu sprawował rząd patriotycznych dusz. Był to jednak proces dość kosztowny: po powstaniu listopadowym Czartoryscy położony w zaborze rosyjskim majątek musieli, w obawie przed sekwestrami, wyprzedawać czasem poniżej ceny. Z wielu działań politycznych trzeba by było zrezygnować, gdyby nie zmyślność i zapobiegliwość żony księcia,

Anny z Sapiehów.

Adam Ludwik Czartoryski, człek zamożny, fortuną więc jednak żonie ustępował. Można wręcz stwierdzić, że to jej posag uratował, zadłużony i kosztowny, Hotel Lambert oraz pozwolił postawić na nogi finanse, podupadającej ordynacji sieniawskiej, muzeum w Krakowie i zamek w Gołuchowie *cum gais, boris et graniciebus, Kmetonibus, scultetis, et omnibus rebus*. Nawet, odziedziczone po przodkach drobiazgi historyczne dołączone zostały do kolekcji Muzeum Czartoryskich.

Ślub, o którym było głośno

Ślub przykuł uwagę ówczesnej prasy. 31 sierpnia 1911 roku Kurier Warszawski donosił: *Kościół świętokrzyski przywdział dziś nazewnątr i wewnątrz strój odświętny na uroczystość zaślubin Adama księcia Czartoryskiego z Ludwiką hrabianką Krasieńską. Już od krążanka przed kościołem, zastawionego olbrzymimi drzewami laurowymi, ponad którego schodami służba unosiła, z lewej strony kościoła, od samej ulicy rozpiętą markizę płócienną, dla osłony od deszczu - widać było że w tej świątyni odbędzie się obrzęd ślubny z niezwykłą okazałością (...). Od głównych wrót kościoła, aleją laurow kameliowych wiodącą nawą główną, poprowadzili przed ołtarz wielki pannę młodą Witold ks. Czartoryski i hrabia Grabowski, pana młodogusa zaś Zofia hr. Krasieńska i Elżbieta księżniczka Czartoryska. Ślubu udzielał ksiądz - przyszły biskup - Władysław Szcześniak. Od ołtarza nowożeńców odprowadziły Zuzanna Czartoryska oraz Maria Radziwiłłowa, Jerzy Czartoryski i Kazimierz Krasieński.*

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół św. Floriana i św. Urszuli w Wilkowie

Parafia wilkowska istnieje od bardzo dawna, znajdujemy o tem wzmianki w „Kronikach” Długosza i dziełach Pawińskiego - podaje „Monografia ilustrowana, czyli opis kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim” z 1908 roku.

Najcenniejszym zabytkiem położonej w powiecie opolskim miejscowości (podobno najmniejszej siedziby gminy na Lubelszczyźnie) jest XVII-wieczny kościół. Świątynię poświęcono w 1638 roku. Potem była wielokrotnie remontowana i przebudowywana, najpoważniej w 1876, ze składek parafian. Rozbudowano nawę o trzy przęsła w kierunku zachodnim, podwyższono kościół, wykonano murowany chór i nową fasadę. Zastąpiono drewniane podłogi posadzkami z piaskowca kunowskiego. Jednak i wtedy wynik przez samych bezpośrednio zainteresowanych nie był uznawany za zadowa-

lający. Stylu specjalnie określonego w kształtach świątyni dobrać się trudno, czytamy w opublikowanym w 1908 roku almanachu. Ołtarzy posiada trzy. W wielkim znajdują się 2 obrazy wysuwane: 1. Rodzina Święta i 2. Święta Urszula z towarzyszkami. Boczne mają obrazy Przemienienia Pańskiego i świętego Floriana. Wszystkie nędznego pędzla.

W 1918 dobudowano jeszcze zakrystię i plebanie.

Zbigniew Smółko



PIŁKA NOŻNA - STS PUCHAR POLSKI/BETCLIC 1. LIGA

Rozgromieni w Pucharze, znowu przegrani w lidze. Czy ten zespół jest w stanie się przełamać?

Pięć miesięcy czekają kibice Górnika na ligowe zwycięstwo zielono-czarnych i doczekać się nie mogą. Notujący złe wyniki piłkarze łączynskiego klubu nie zdołali przełamać złej passy w niedzielę w Głogowie. Wcześniej zostali rozbici w Pucharze Polski.

Trudno było oczekiwać, że będący w kryzysie pierwszoligowy Górnik będzie w stanie sprawić sensację i wyeliminować w minioną środę w STS Pucharze Polski ekstraklasową Cracovię. I rzeczywiście, sensacji nie było. Był za to pogrom...

Zielono-czarni od miesięcy nie potrafili wygrać meczu, przez co są na przedostatnim miejscu w Betclit 1. Lidze. Cracovia to z kolei wicelider PKO BP Ekstraklasy i rewelacja początku sezonu. Wierni fani łączynskiego klubu mogli się jednak łudzić, że przecież „puchar rządzi się swoimi prawami”...



Maciej Stolarczyk,
trener
Górnika

Uważam, że jesteśmy w stanie z tego wyjść

Fajnie jest być na statku, który płynie z prądem. My jednak jesteśmy teraz w takiej sytuacji, w której trzeba zakasać rękawy i wspiąć się na wyżyny nie tylko umiejętności, ale także pracy i organizacji, żeby z tego wyjść. Bo uważam, że jesteśmy w stanie z tego wyjść. Każdy ma trudne momenty w pracy.

Tak jednak nie było w środę w Grodzie Dzika, gdzie już po pierwszej połowie było wiadomo, że to „Pasy” znajdą się w kolejnej rundzie STS Pucharu Polski. A to dlatego, że było 3:0 dla gości po golach Martina Minczewa (dwóch) oraz Mikkele Maigaarda.

Na początku drugiej części krakowianie podwyższyli jeszcze na 5:0. Na listę strzelców wpisali się Kahveh Zahiroleislam i Dominik Piła.

Honorowego gola dla gospodarzy w samej końcówce strzelił Branislav Spáčil. Mecz Górnik - Cracovia skończył się pogromem - goście wygrali 5:1 i to oni zagrają w 1/16 finału STS Pucharu Polski.

**Górnik Łęczna - Cracovia
1:5 (0:3)**

Bramki: Spáčil 89' - Minczew 19', 37', Maigaard 26', Zahiroleislam 52', Piła 55'.

Górnik: Olszak - Bednarczyk (74' Steszuk), Abbott (46' Kruk), Broda, Krawczyk - Orlik (60' Malamis), Ahmedov, Deja (60' Santos), Tkacz, Traoré - Doba (46' Spáčil).

Cracovia: Ravas - Piła, Traoré, Wójcik (63' Henriksson), Perković (63' Biedrzycki), Kristján Ólafsson - Kameri, Praszelik, Maigaard (46' Knap), Aleksić - Minczew (46' Zahiroleislam).

Żółte: Krawczyk - B. Traoré, Ólafsson, Praszelik.

Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).

Na niedzielny mecz ligowy w Głogowie do składu łączynian wrócił bramkarz Branislav Pindroch i od niemal samego początku musiał udowodniać, że o swoim fachu ma niemałe pojęcie. W 28. minucie poradził sobie z mocnym strzałem z bliskiej odległości, chwilę później obronił rzut karny. Sędzia podyktował jedenastkę za zagranię ręką, karnego nieskutecznie egzekwował Myrosław Mazur.

Gospodarze dopięli swego w 63. minucie, gdy z odległości ponad 20. metrów strzelał Szymon Lewkot. Piłka trafiła jeszcze po drodze w jednego z zawodników, zmyliła Pindrocha i wpadła do siatki Górnika.

W 80. minucie było 2:0 dla Chrobrego, po błyskawicznej kontrze głogowian. Kacper Laskowski dostał podanie na wolne pole, przebiegł kilkadziesiąt metrów i celnym strzałem podwyższył prowadzenie miejscowych.

W końcówce Chrobry miał wymienioną szansę na trzeciego gola, tym razem po karnym podyktowanym po faulu. Ponownie do piłki ustawionej na

jedenastym metrze podszedł Mazur i ponownie nie trafił. Futbolówka wyśladowała na poprzeczce.

Górnik przegrał w niedzielę na wyjeździe z Chrobrym 0:2.

**Chrobry Głogów - Górnik
Łączna
2:0 (0:0)**

Bramki: Lewkot 63', Laskowski 80'.

Chrobry: Arndt - Kozajda, Grič, Mazur, Tabiś - Laskowski (90' Tworzydło), Grzelak, Lewkot, Bartlewicz (76' Nowakowski), Ozimek - Stróziak (63' Janczukowicz).

Górnik: Pindroch - Bednarczyk (83' Szczytniewski), Abbott, Kruk, Krawczyk - Malamis (75' Ahmedov), Deja, Osipiuk (75' Traoré), Tkacz (64' Doba), Orlik - Spáčil.

Żółte kartki: Janczukowicz - Bednarczyk, Krawczyk.

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

dsm

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI

Chrobry - Górnik 2:0
Tychy - Pogoń 1:3
Miedź - Znicz 2:1
Puszcza - Odra 1:1
Stal - Mielec 3:2
Śląsk - Polonia 1:1
Wieczysta - Ruch 4:2
Grodzisk Maz. - ŁKS (po zamknięciu wydania)
Wisła - Bytom (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	9	22	32-10
2	Wieczysta Kraków	10	21	24-11
3	Śląsk Wrocław	11	21	19-16
4	Polonia Bytom	10	19	18-12
5	Stal Rzeszów	11	17	18-17
6	Chrobry Głogów	11	16	16-12
7	Ruch Chorzów	11	16	17-16
8	Pogoń Grodzisk Maz.	10	15	20-16
9	Pogoń Siedlce	11	15	14-11
10	Polonia Warszawa	11	14	17-18
11	Odra Opole	11	14	11-14
12	Miedź Legnica	11	14	16-23
13	ŁKS Łódź	10	12	14-14
14	GKS Tychy	11	11	16-23
15	Stal Mielec	11	11	15-24
16	Puszcza Niepołomice	11	10	10-13
17	Górnik Łęczna	11	6	13-24
18	Znicz Pruszków	11	6	13-29

NASTĘPNA KOLEJKA (3-5.10.)

Górnik - Miedź (5.10., g. 17.30), ŁKS - Tychy, Odra - Wieczysta, Pogoń - Grodzisk Maz., Bytom - Puszcza, Polonia - Stal, Mielec - Chrobry, Wisła - Ruch, Znicz - Śląsk

Kacper Cholewa rozbił legendę MMA!

Na gali STRIFE 15 doszło do jednego z najbardziej zaskakujących rozstrzygnięć ostatnich miesięcy w polskim MMA. 23-letni Kacper Cholewa pokonał weterana i byłego mistrza KSW, Artura „Kornika” Sowińskiego, kończąc walkę przez techniczny nokaut w drugiej rundzie.

Dla młodego zawodnika z klubu Sportowe Puławy było to dopiero trzecie starcie w zawodowym MMA. Mimo niewielkiego doświadczenia Cholewa nie tylko sprostał wyzwaniu, ale zdominował znacznie bardziej utytułowanego rywala.

Początek pod znakiem klinczu

Walka rozpoczęła się od krótkiego badania dystansu w stojącej. Sowiński próbował zapiąć gilotynę pod siatką, jednak Cholewa skutecznie się wybronił i przeniósł starcie do klinczu. Obaj zawodnicy próbowali wypracować sobie dominującą pozycję, aż w końcu to młodszy z nich znalazł się z góry. Choć Sowiński wrócił jeszcze do stoją-



Kacper Cholewa pokonał weterana i byłego mistrza KSW, Artura „Kornika” Sowińskiego, kończąc walkę przez techniczny nokaut w drugiej rundzie

ki, Cholewa pod koniec rundy ponownie sprowadził walkę do parteru i kontrolował sytuację do gongu, punktując z góry.

Druga runda - młodość i siła górą

Prawdziwe rozstrzygnięcie nadeszło w drugiej rundzie. Cholewa błyskawicznie sprowadził rywala na matę, utrzymując kontrolę mimo prób poddań ze strony doświadczonego „Kornika”. W połowie odsony Cholewa przeszedł do dosiada, a kiedy Sowiński odsonił plecy, 23-latek nie zmarnował okazji. Seria ciosów zmusiła sędziego do interwencji i przerwania pojedynku.

Historyczne zwycięstwo

To drugie zwycięstwo w karierze Kacpra Cholewy (bilans 2-1), ale bez wątpienia najważniejsze. Po debiutanckim triumfie przez TKO w grudniu 2024 i kontrowersyjnej porażce niejednogólną decyzją z Igorem Włodarczykiem w kwietniu 2025 roku teraz pokazał pełnię swojego potencjału, pokonując zawodnika z bogatym dorobkiem.

Artur Sowiński (24-15), dla którego był to powrót do MMA po kilku występach w innych formatach, nie zdołał narzucić swojego stylu i musiał uznać wyższość młodszego rywala. W ostatnich latach „Kornik” toczył pojedynki w grapplingu,

boksie i kickboxingu, jednak tym razem okazało się, że przerwana od klasycznego MMA mogła mieć znaczenie.

Nowa siła w polskim MMA?

Kacper Cholewa udowodnił, że mimo krótkiego stażu, potrafi rywalizować z najlepszymi. Pokonanie takiej postaci jak Artur Sowiński może być początkiem bardzo obiecującej kariery. Jeśli młody zawodnik utrzyma formę i tempo rozwoju, niebawem może dołączyć do czołówki polskiej sceny MMA.

Srebrny powrót Kamila Gawryjołka!

Znakomity występ zanotował Kamil Gawryjołek podczas XV edycji Pucharu Polski No Gi Jiu Jitsu, który odbył się dziś w Poznaniu. Reprezentant Sportowych Puław wywalczył srebrny medal w kategorii brązowych pasów, mierząc się z czołową polskich grapplerów.

To nie tylko kolejny sukces w sportowej karierze Gawryjołka, ale przede wszystkim imponujący powrót po serii kontuzji, które na dłuższy czas wykluczyły go z rywalizacji. Turniej w stolicy Wielkopolski był wyjątkowo mocno obsadzony. W jego kategorii startowali najlepsi zawodnicy z całej Polski, co sprawia, że srebro nabiera jeszcze większego znaczenia.

Droga do finału nie była łatwa. Kamil musiał wykazać się nie tylko doskonałą techniką i kondycją, ale przede wszystkim ogromnym sercem do walki. W finałowym star-



Kamil Gawryjołek wrócił z Poznania ze srebrnym medalem

ciu zmierzył się z Marcinem Wójcikiem - jednym z najbardziej utytułowanych zawodników w kraju w kategorii półciężkiej. Walka dostarczyła publiczności wielu emocji i stała na bardzo wysokim poziomie, będąc godnym zwieńczeniem całego turnieju.

Choć Gawryjołkowi nie udało się sięgnąć po złoto, jego srebrny medal to potwierdzenie, że wraca do formy i wciąż liczy się w krajowej czołówce.

Brawo „Mały”.

mp

mp

WSP

Koniec wielkiej serii

Pierwsza seria była obiecująca, ale później było tylko gorzej. Toruńskie Anioły obroniły przewagę z pierwszego spotkania. Zawodnicy Orlen Oil Motoru mogą pluć sobie w brodę, bo kilkakrotnie tracili punkty na ostatnich metrach wyścigów.

Cud. Ciężko w jednym słowie lepiej zawrzeć to, czego potrzebowali zawodnicy Orlen Oil Motoru, by sięgnąć po koronę mistrzów Polski na żużlu. Z Torunia Koziółki wróciły mocno poturbowane i potrzebowały pokonać rywala 54:36, by zostać mistrzem.

Lublinianie do roboty wzięli się bardzo szybko. Nie zwiastował tego pierwszy bieg. W nim doszło do kontaktu pomiędzy Jackiem Holderem a Patrykiem Dudkiem.



Pierwsza seria była obiecująca, ale później było tylko gorzej. Toruńskie Anioły obroniły przewagę z pierwszego spotkania. Zawodnicy Orlen Oil Motoru mogą pluć sobie w brodę, bo kilkakrotnie tracili punkty na ostatnich metrach wyścigów

Decyzją sędziego winny zdarzenia był Australijczyk. W powtórce bez jego udziału triumfował Dominik Kubera, ale remis to było maksimum, jakie mogli w tym biegu uzyskać mistrzowie Polski. Stratę udało się zmniejszyć w gonitwie

juniorskiej oraz tej oznaczonej numerem cztery.

Pierwszy moment, kiedy żółto-biało-niebiescy mogli pluć sobie w brodę, nastąpił w starciu Roberta Lamberta i Bartosza Zmarzlika. Sześciokrotny mistrz świata długo

ścigał Brytyjczyka, by na ostatnich metrach oddać mu biegowie zwycięstwo. Tym samym po pierwszej serii na tablicy wyników widniał rezultat 15:9, a do odrobienia pozostawało dwanaście oczek.

Moment przełomowy nastąpił w wyścigu dziewiątym. Duzers po zwolnieniu taśmy był przed Kubera i Lindgrenem. Ten pierwszy ostro zaatakował reprezentacyjnego kolegę, za co został wykluczony. Aparator wygrał powtórkę i zmniejszył stratę do zaledwie sześciu oczek, tym samym tylko kompletna zapasć gości mogłaby odebrać im mistrzostwo. Początkiem tego cudu musiały być wygrana na wejściu w ostatnią serię biegową. Kolejny raz swoje zrobił Cierniak, który już po starcie był na prowadzeniu. Michelsen i Dudek niespecjalnie go ścigali, a skupili się na obronie przed gonącym Kubera. Domin

woił się i troił, ale musiał uznać wyższość gości.

W ostatnim regulaminowym starciu tego dnia rezultat wynosił 41:31, teoretyczna podwójna wygrana duetu Zmarzlik-Lindgren sprawiłaby, że nominowane mogą stworzyć jeden z najlepszych finałów ostatnich lat. Szwedzko-polski duet wygrał, ale tylko 4:2 i tym samym w dwóch ostatnich biegach lublinianie mieli do odrobienia sześć oczek. Pytanie brzmiało, co postanowi w tej sytuacji zrobić Maciej Kuciapa i na których ze swoich asów postawi w najważniejszym momencie tego meczu. Szkoleniowiec Motoru wysłał duet Holder-Cierniak, by przedłużyć nadzieję, ale już po starcie jasnym stało się, że Anioły założą złoto na szyję. Michelsen uciekł ze startu, a przez moment było nawet 5:1. Gospodarze walczyli, ale stać ich było tylko na dopro-

wadzenie do remisu. Tym samym Aparator Toruń został mistrzem Polski w sezonie 2025! Na pocieszenie Zmarzlik pokonał jeszcze Dudka w ostatnim pojedynku tego fantastycznego roku dla obydwu polskich żużlowców, a całe spotkanie zakończyło się zwycięstwem miejscowych 52:38.

**Orlen Oil Motor Lublin -
Aparator Toruń
52:38**

Motor:

9. Dominik Kubera 4+1(3,1*,w),
10. Fredrik Lindgren 8+1(2*,2,2,1,1)
11. Jack Holder 8+1(w,1,3,3,1*),
12. Mateusz Cierniak 9(0,1,3,3,2),
13. Bartosz Zmarzlik 12+1(2,1*,3,3,3),
14. Wiktor Przyjemski 6(3,3,0),
15. Bartosz Bańbór 5+1(2*,2,1),
16. Bartosz Jaworski

Filip Ogórek

Motor szybko odpadł z Pucharu Polski

Ponad 120 minut pełnych walki zakończonych niepowodzeniem. Piłkarze Motoru Lublin przegrali w 1/32 finału STS Pucharu Polski i w drugim sezonie z rzędu pożegnali się z rozgrywkami już po pierwszej rundzie.

Na początku października ubiegłego roku „Motorowcy” zostali sensacyjnie wyeliminowani przez trzecioliigową Unię Skierniewice. Tym razem



Piłkarze Motoru mogą się już skupić wyłącznie na grę w PKO BP Ekstraklasie

podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego ulegli beniaminko-

wi PKO BP Ekstraklasie - Arce Gdynia.

Przed przerwą drużyna z Koźziego Grodu prezentowała się słabo, ale rywale również, dlatego bezbramkowy remis był sprawiedliwym wynikiem. Jedyna groźna sytuacja miała miejsce w 5. minucie, lecz strzał Diego Percana w polu karnym Motoru został zablokowany przez obrońcę i wyładował na bocznej siatce.

Niedługo po zmianie stron Mathieu Scalet mógł otworzyć wynik. Pomocnik legitymujący się francuskim i polskim paszportem oddał pierwszy celny

strzał w meczu dla Motoru. 28-latek dostał bardzo dobre podanie od Filipa Wójcika i uderzał głową, ale bramkarz gospodarzy wybił piłkę nad poprzeczkę. W kilku następnych akcjach ofensywnie usposobiony zespół z Lublina mocno naciskał na przeciwnika, jednak nie przyniosło to powodzenia. Później zespoły spuściły z tonu i gra była szarpana.

W doliczonym czasie gry Arka przez chwilę cieszyła się z objęcia prowadzenia, ale po weryfikacji VAR gol zdobyty

przez Sebastiana Kerka został anulowany. Jak pokazały powtórki, akcję bramkową rozpoczął bowiem faul piłkarza miejscowych na Wójciku.

Regulaminowy wymiar konfrontacji nie przyniósł rozstrzygnięcia, więc w Gdyni doszło do dogrywki. Podczas dodatkowych minut gospodarze zdobyli upragnionego gola. Na listę strzelców po bardzo przytomnej asyście Patryka Szysza wpisał się wprowadzony z ławki Kamil Jakubczyk. Więcej bramek już nie padło. Lublinianie zaliczyli trzeci w obecnym sezonie występ

bez strzelonego gola i odpadli z krajowego Pucharu.

**Arka Gdynia - Motor
Lublin
1:0 pd.**

Bramka: Kamil Jakubczyk 104
Motor: Tratnik – Wójcik, Bartos, Meyer, Palacz, Samper (62 Rodrigues), Scalet, Wolski, Ndiaye (91 van Hoven), Ronaldo (73 Haxha, 101 Karasek), Dadashov (62 Czubak)

Karol Kurzępa

Superpuchar dla Lublina! Pierwsze trofeum PGE Startu

PGE Start Lublin zaskoczył wszystkich i w wielkim finale Pekao S.A. Superpucharu Polski pokonał Trefla Sopot. Tym samym podopieczni Wojciecha Kamińskiego zdobyli pierwsze ważne trofeum w historii klubu!

W sobotę koszykarze Startu wygrali z Górnikiem Wałbrzych 80:66, a w drugim półfinale Trefl Sopot wygrał 96:82 z Legią Warszawy i dołączył do lublinian w finale. Faworytami niedzielnej potyczki byli zawodnicy z Trójmiasta i faktycznie potwierdzili to już na samym początku. Dokładnie to w trzy minuty i 30 sekund, po których prowadzili już 11:0. Po tym lublinianie wreszcie zaczęli grać znacznie lepiej, ale i tak

to Trefl utrzymywał bezpieczną przewagę. Finalnie po pierwszej kwarcie ekipa z Sopotu prowadziła 25:18. Pierwsze trzy minuty drugiej odsłony również zaczęły się fantastycznie dla faworytów, którzy odskoczyli na 12 punktów i kontrolowali grę. Przerwa na żądanie trenera Wojciecha Kamińskiego nic nie zmieniła i Trefl odjechał na aż 18 oczek. Lubelski zespół do przerwy miał jeszcze kilka przebiegów, ale i tak to rywale zeszli do szatni na prowadzeniu 46:32. Po przerwie sytuacja uległa jednak zmianie i Start wreszcie zaczął grać znacznie skutecznie. Przez pierwsze cztery minuty rywale rzucili tylko dwa punkty, a lublinianie odrobili stratę do ośmiu. W kolejnych minutach nie tylko dogonili rywala, ale jak szaleni rzucali zza łuku i sensa-

cyjnie wyszli na prowadzenie aż siedmioma punktami. Sopot obudził się jeszcze w końcówce i Start prowadził 59:57. Ostatnia kwarta zwiastowała więc wielkie emocje i takie faktycznie dostarczyła. Prowadzenie zmieniało się niemal co chwilę i to przez 10 minut. O wyniku zdecydowała ostatnia minuta, podczas której szaloną trójkę trafił Hawkins, a udana akcja w defensywie pozwoliła zatrzymać pogoń rywali. Start wygrał spotkanie 82:77 i zgarnął Superpuchar Polski!

**Trefl Sopot - PGE Start
Lublin
77:82
(25:18, 21:14, 11:27, 20:23)**

Kacper Ciuksza

Pierwsza porażka MKS-u w lidze

PGE MKS El-Volt Lublin zapisał na koncie pierwszą porażkę w tym sezonie Orlen Superligi kobiet. Podopieczne Pawła Tetelewskiego nie dały rady świetnie dysponowanym przeciwniczkom z Piotrkowa Trybunalskiego.

Po trzech meczach i komplecie zwycięstw na start sezonu szczyptorniarki MKS-u czekał pierwszy, naprawdę poważny sprawdzian na ligowych parkietach. Podopieczne Pawła Tetelewskiego udały się do Piotrkowa Trybunalskiego na mecz z miejscową Piotrcovią. Faktycznie już początek meczu potwierdził, że łatwo nie będzie. Miejscowe bardzo szybko wyszły na prowadzenie 4:0 i narzuciły swoje tempo.

Lublinianki powoli wchodziły w mecz, ale wydawało się, że dogonienie przeciwniczek na dwie bramki doda im skrzydeł. Tak się jednak nie stało i od stanu 6:4 kolejne cztery bramki rzuciły zawodniczki z Piotrkowa. Do końca pierwszej połowy spokojnie utrzymywały przewagę i zeszły na przerwę przy wyniku 14:9. W drugiej połowie biało-zielone zaczęły fantastycznie - najpierw trafiła Daria Przywara, później udało się obronić rzut karny rywalek, a następnie trzy trafienia zaliczyła Adriana Górna. Wówczas tablica wyników wskazywała tylko jedną bramkę przewagi na korzyść miejscowych i powrót do meczu MKS-u był bliski. Niestety rywalki poszły w ślad przyjezdnych i również zdobyły cztery gole z rzędu, znów odskakując. Szybko zabiły tym

marzenia lublinianek o odwróceniu wyniku spotkania i sukcesywnie budowały przewagę. Ta na niespełna siedem minut do końca wynosiła siedem bramek (23:16). Stało się więc jasne, że podopieczne Pawła Tetelewskiego po raz pierwszy w tym sezonie przegrają. Finalnie miejscowe ograły je aż 26:17. Dla zawodniczek MKS-u to pierwsza porażka w tym sezonie ligowym. Kolejny mecz lublinianki zagrają już 30 września o 20:30, kiedy to w hali Globus zmierzą się z MKS-em Gniezno.

**MKS Piotrcovia Piotrków
Trybunalski - PGE MKS
El-Volt Lublin
26:17 (14:9)**

Kacper Ciuksza

Spacererek Lewartu. Kolejne efektowne zwycięstwo piłkarzy z Lubartowa

Piłkarze Lewartu Lubartów nie zwalniają tempa. W miniony weekend odnieśli swoje szóste zwycięstwo w sezonie, pokonując Huragan Międzyrzec Podlaski aż 7:1. Była to czwarta wygrana przed własną publicznością, co czyni z lubartowian jedną z najmocniejszych ekip u siebie w całej lidze.

Podopieczni Grzegorza Bonia od początku sezonu imponują formą na własnym stadionie. W czterech meczach rozegra-



Piłkarze Lewartu wygrali bardzo pewnie. W sobotę zmierzą się z Bugiem Hanna

nym u siebie zdobyli już 20 bramek, tracąc zaledwie dwie. Co istotne, nie stracili przy tym ani jednego punktu.

Starcie z ostatnią drużyną w tabeli nie przyniosło większych emocji. Już do przerwy gospodarze prowadzili 3:0. Wynik meczu otworzył Oskar

Gede, który skutecznie wykorzystał dośrodkowanie ze stałego fragmentu gry i głową skierował piłkę do siatki. Dzieś minut później Paweł Myśliwiecki pewnie wykonał rzut karny, a jeszcze przed końcem pierwszej połowy Lewart dołożył trzecie trafienie.

Po zmianie stron dominacja gospodarzy tylko się nasiliła. Lubartowianie zdobyli kolejne cztery bramki. Ostatecznie nasi siedmiokrotnie pokonali Pavla Aniskevicha. Tuż przed końcowym gwizdkiem bramkę honorową dla gości zdobył Walentyn Maksymenko. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem 7:1, dzięki czemu Lewart umocnił się na trzecim miejscu w tabeli.

Jadą do beniaminka

W następnej kolejce drużyna z Lubartowa zagra na wyjeździe. Ich rywalem będzie Bug Hanna. Mecz odbędzie się w sobotę

o godzinie 13:00. Przeciwnik Lewartu w ostatniej serii gier uległ aż 0:5 Ładzie Biłgoraj i po ośmiu kolejkach ma na swoim koncie zaledwie 9 punktów. Na własnym stadionie Bug zanotował dotąd dwa remisy.

Lewart Lubartów - Huragan Międzyrzec Podlaski 7:1 (3:0)

Bramki: Gede 17', Myśliwiecki 27' (k), Demianenko 36', 50', Bednarczyk 55', Żelisko 64', 70' - Maksymenko 90'.

mp

IV LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Tur - Orleńka Ł. 5:0
Granit - Lublinianka 0:1
Łada - Bug 5:0
Lewart - Huragan 7:1
Tanew - Hetman 0:4
Start - Orleńka R. 1:4
Motor II - Janowianka 2:2
Ruch - Tomasovia 2:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	8	22	26:6
2	Orleńka Radzyń Podlaski	8	19	24:12
3	Lewart Lubartów	8	18	26:8
4	Tomasovia Tomasów Lub.	8	17	16:7
5	Łada Biłgoraj	8	15	21:8
6	Lublinianka Lublin	8	15	21:10
7	Janowianka Janów Lub.	8	14	16:11
8	Start Krasnostaw	8	12	15:19
9	Tur Milejów	8	10	14:15
10	Granit Bychawa	8	10	10:16
11	Bug Hanna	8	9	15:16
12	Ruch Ryki	8	7	15:21
13	Orleńka Łuków	8	7	7:17
14	Motor II Lublin	8	6	13:16
15	Tanew Majdan Stary	8	0	4:25
16	Huragan Międzyrzec Podl.	8	0	6:42

NASTĘPNA KOLEJKA (04.10., godz. 13:00): Bug - Lewart, Orleńka Ł. - Start, Tomasovia - Granit, Janowianka - Ruch, Orleńka R. - Motor II, Hetman - Tur, Huragan - Tanew, Lublinianka - Łada.

mp

ROZMOWA Z Krystianem Żelisko, zawodnikiem Lewartu Lubartów

Nic mi nie wiadomo, żebym miał się gdzieś ruszać

■ Miał być spacererek z Huraganem Międzyrzec Podlaski. I był?

- Plan na mecz był jasny. Mieliśmy wyjść na boisko i jak najszybciej „zamknąć” temat. To się udało, bo już do przerwy prowadziliśmy 3:0. Po zmianie stron grało się znacznie spokojniej, co nie znaczy, że odpuściliśmy. Dołożyliśmy kolejne bramki i pewnie wygraliśmy. Takie mecze bywają zdradliwe, bo łatwo o dekoncentrację. Ale my od pierwszej minuty byliśmy skoncentrowani, graliśmy swoje i narzuciliśmy tempo.

Wynik mówi sam za siebie – byliśmy drużyną zdecydowanie lepszą. Cieszy też fakt, że kolejny raz potwierdziliśmy swoją siłę na własnym stadionie.

■ Lewart jest jednym z faworytów ligi. Czy realnie myślicie o awansie?

- Jasne, myślimy o tym, ale trzeba pamiętać, że sama dobra gra nie wystarczy. Awans to nie tylko punkty i gole, ale też stabilność organizacyjna klubu. Jeśli wszystko zagra sportowo i poza boiskiem, to czemu nie? Ale do końca sezonu jeszcze daleko. Na razie skupiamy się

na każdym kolejnym spotkaniu. Mamy naprawdę mocny skład i świetną atmosferę w szatni. Chcemy to wykorzystać, ale wiemy, że trzeba zachować pokorę i konsekwencję. Nie nakładamy na siebie presji. Krok po kroku. To nasze podejście. Jeśli wyniki będą, to reszta może przyjść naturalnie.

■ W sobotę kolejne starcie. Tym razem na wyjeździe z Bugiem Hanna. Czego się spodziewacie?

- Trzeba będzie przygotować się na dużo walki. To beniaminek, który jeszcze nie wygrał u siebie,

ale takie zespoły są najgroźniejsze, bo nie mają nic do stracenia. My z kolei musimy podejść do tego meczu bardzo poważnie, bez patrzenia na tabelę. Takie mecze bywają zdradliwe, bo faworyt może wpaść w pułapkę lekceważenia. My nie możemy sobie na to pozwolić. Musimy wyjść na sto procent skoncentrowani, od pierwszego do ostatniego gwizdka. Jesteśmy gotowi na ciężką przeprawę, ale wierzę, że przywieziemy z Hannu trzy punkty.

■ No właśnie. Zostajesz w Lewarcie na dłużej? Czy

może w planach jest zmiana barw klubowych?

- Nic mi o tym nie wiadomo, żebym miał się gdzieś ruszać z Lubartowa (śmiej - przyp. red.). Czuję się tutaj bardzo dobrze. Mamy fajną drużynę, zaangażowanych kibiców i ludzi, którym naprawdę zależy na tym, by Lewart się rozwijał. Dla mnie to najważniejsze. Jestem tu, gdzie chcę być, i na razie nie planuję żadnych zmian. Chcę skupić się na obecnym sezonie i dawać z siebie wszystko w każdym meczu.

mp



Marek Suchodół znów z orzełkiem na piersi. Bojek: Trenowaliśmy nawet w komórce. Jestem z niego dumny

Marek Suchodół. Wychowanek Puławiaka Puławy i trenera Bernarda Bojka, a także były zawodnik Wisły Puławy ponownie wystąpił w barwach reprezentacji Polski do lat 16. Obecnie reprezentuje barwy Legii Warszawa, gdzie rozwija swój piłkarski talent.



Marek Suchodół ponownie wystąpił w barwach reprezentacji Polski do lat 16

W ostatnich dniach Suchodół rozegrał dwa spotkania towarzyskie przeciwko Irlandii. W pierwszym meczu biało-czerwoni ulegli 0:1, natomiast w rewanżu odnieśli zwycięstwo 3:2. Młody zawodnik dwukrotnie

rozpoczął spotkania w wyjściowym składzie i spędził na boisku po 45 minut w każdym z nich.

Jego regularne powołania do reprezentacji to nie tylko osobisty sukces, ale również



- Nawet w czasie pandemii, gdy obowiązywały obostrzenia, szukaliśmy możliwości, by mógł trenować - nawet w komórce, byle tylko nie tracić formy - mówi Bernard Bojek, pierwszy trener Marka

potwierdzenie jakości szkolenia młodzieży w Puławach. - Jestem bardzo dumny z Mar-

ka - mówi Bernard Bojek, pierwszy trener zawodnika. - Mieszkał zaledwie kilkaset metrów ode

mnie, trenował u mnie przez kilka lat. Nawet w czasie pandemii, gdy obowiązywały obostrzenia, szukaliśmy możliwości, by mógł trenować - nawet w komórce, byle tylko nie tracić formy. Od początku wyróżniał się determinacją i pasją. Zawsze miał jeden cel - grać w piłkę i spełniać marzenia. I robi to krok po kroku. Takich chłopaków jak on jest naprawdę niewiele - dodaje.

Bojek podkreśla też, że Suchodół od najmłodszych lat był niezwykle zdeterminowany, by się rozwijać. - On nie przestawał pracować nad sobą. Zawsze chciał być lepszy, niezależnie od warunków. Trzymam za niego kciuki i wierzę, że to dopiero początek jego drogi - dodaje.

mp

PUL

Historyczny sukces podopiecznych trenera Dawida Szewczyka

Akademia Sztuk Walki GO-FIGHT ma powody do ogromnej dumy!

Z Mistrzostw Europy w kickboxingu, które odbyły się w Jesolo we Włoszech, zawodnicy wrócili z aż czterema medalami, w tym pierwszym w historii indywidualnym medalem w formule pointfighting w kategorii kadetów młodszych.

Marcel Gugułka - historyczny medalista

Największym indywidualnym osiągnięciem może pochwalić się Marcel Gugułka, jeden z najbardziej utytułowanych zawodników klubu. Marcel, wielokrotny Mistrz Polski oraz Vicemistrz Świata Dzieci z 2022 roku, do swojej kolekcji dołożył brązowy medal Mistrzostw Europy w formule Pointfighting jako kadet młodszy. To pierwszy taki medal w historii klubu GO-FIGHT w tej kategorii wiekowej i tej formule walki.

- To ogromny sukces, biorąc pod uwagę poziom sportowy tych zawodów. W każdej kategorii startują Mistrzowie i Vicemistrzowie swoich krajów. Tym bardziej cieszy nas ten wynik, bo pokazuje, że praca, którą wykonujemy, naprawdę przynosi efekty - komentuje trener Dawid Szewczyk.

Bartosz Baruk - sukces mimo krótkiego stażu

Wśród młodszych zawodników na szczególne wyróżnienie zasłużył Bartosz Baruk, który mimo zaledwie



To największy sukces w historii Akademii

dwie półtora roku treningów wywalczył brązowy medal Mistrzostw Europy dzieci. Bartosz jest również aktualnym Mistrzem Polski w Kickboxingu i z każdym turniejem pokazuje coraz wyższy poziom sportowy.

- Bartosz to nasz najmłodszy zawodnik, ale z ogromnym potencjałem. Świetnie radzi sobie w turniejach i mamy nadzieję, że to dopiero początek jego sportowej drogi - dodaje trener Szewczyk.

Sukcesy drużynowe - mistrzostwo i wicemistrzostwo Europy

Oprócz medali indywidualnych, zawodnicy GO-FIGHT przyczynili się również do sukcesów reprezentacji Polski w walkach drużynowych.

Marcel Gugułka, wraz z kolegami z kadry, wywalczył złoto i tytuł drużynowego mistrza Europy kadetów młodszych. Natomiast Malwina Florek sięgnęła po srebrny medal, zdobywając wicemistrzostwo Europy kadetek starszych.

- Marcel i Malwina pokazali się z doskonałej strony w walkach drużynowych. W swoich rundach potrafili zdobyć dużą przewagę, która dawała drużynie komfort i prowadzenie. To nie tylko ich sukces, ale i całej reprezentacji - zaznacza trener GO-FIGHT.

Wielkie podziękowania i dalsze plany

W zawodach udział wzięły także Hanna Lachowska oraz Wiktoria Demucha, które mimo braku medalu pokazały ogromne zaangażowanie i ducha walki. Wszystkich zawodników do startu przygotowywał trener Dawid Szewczyk, który nie ukrywa satysfakcji z osiągnięć swoich podopiecznych:

- To największy sukces w historii naszej Akademii. Takich medali jeszcze nie mieliśmy. Cieszy mnie, że zawodnicy rozwijają się, zdobywają doświadczenie i potrafią rywalizować na najwyższym, europejskim poziomie. To napędza nas do dalszej pracy. Wszystkich chętnych którzy chcą zacząć swoją przygodę z kickboxingiem zapraszamy na zajęcia do Łęcznej i Świdnika. Dziękujemy sponsorom: Paintball Laserowy www.laserwarforall.pl oraz Remondis Świdnik - kończy szkoleniowiec.

mp



Wśród młodszych zawodników na szczególne wyróżnienie zasłużył Bartosz Baruk, który mimo zaledwie półtora roku treningów wywalczył brązowy medal Mistrzostw Europy dzieci



Marcel Gugułka sięgnął po dwa medale. Z kolei Malwina Florek wróciła do domu z krążkiem za sukces drużynowy

XVII Sesja Rady Gminy Niemce

Jest nowy regulamin korzystania z targowiska w Niemcach

W minionym tygodniu radni gminy Niemce obradowali podczas siedemnastej sesji. Tym razem nie było kontrowersyjnych tematów i gorących dyskusji.

Na początku uchwalono małe zmiany w budżecie na 2025 rok oraz w wieloletniej prognozie finansowej. Na każdej sesji takie decyzje podejmuje rada, ponieważ na bieżąco przesuwane są środki z poszczególnych zadań, projektów. Kolejnymi punktami były - uchwalenie Statutu Ośrodka Pomocy Społecznej w Niemcach i Statutu Gminnej Biblioteki Publicznej w Niemcach.

W dalszej części obrad radny Paweł Walkiewicz przedstawił projekt uchwały w sprawie



XVII Sesja Rady Gminy Niemce przebiegała spokojnie

uchwalenia regulaminu gminnego targowiska w Niemcach. Po przyjęciu poprawek Radni jednogłośnie przyjęli projekt.

- Stary regulamin stracił swo-

ją ważność, dlatego musieliśmy opracować nowy, dostosowany też do obecnych warunków w jakich funkcjonuje targowisko w Niemcach - powiedział

Paweł Walkiewicz. - Uporządkowaliśmy podstawowe zasady, które nie odbiegają od uregulowań, obowiązujących w podobnych miejscach nasze-

go województwa. Zabięgam tylko o konsultacje z wszystkimi zainteresowanymi. Z jednej strony byli dzierżawcy pawilonów, z drugiej przedstawiciele zarządcy targowiska - Zakładu Gospodarki Komunalnej. Myślę, że udało się opracować dokument, a było to drugie podejście, który nie wzbudza kontrowersji, o czym świadczy głosowanie.

Regulamin obejmuje kilka zagadnień, m.in. godziny otwarcia. W dokumencie czytamy, że od poniedziałku do piątku targowisko czynne będzie od godz. 6.00 do 17.00, w soboty od 6.00 do 14.00, z wyjątkiem pawilonów handlowych w przypadku których stosowne regulacje objęte są postanowieniami umów dzierżawy. Na targowisku handel może być prowadzony w pa-

wilonach handlowych oraz w granicy trzech metrów od frontu pawilonu, na stołach zlokalizowanych na terenie targowiska od ul. Ogrodowej, ze stoisk tymczasowych (namioty, ławy, stoły) i pojazdów (samochody). Oczywiście działalność należy prowadzić tak, aby nie utrudniać handlu innym podmiotom. W dokumencie jest 9 punktów, w których zabrania się m.in.: handlu materiałami wybuchowymi, trującymi, alkoholem; samowolnej zmiany stoiska handlowego; uprawiania gier hazardowych; rozbudowy stanowisk handlowych bez zgody zarządcy; wywieszania reklam bez zgody zarządcy; parkowania pojazdów poza miejscami do tego wyznaczonymi.

Artur Toruń

Jakubowice także pożegnały lato



Organizatorzy festynu na pożegnanie lata. W białej koszulce (druga od lewej) Iwona Pulińska, zastępca starosty powiatu lubelskiego

Sypnęło plenerowymi imprezami w gminie Niemce. Po zabawie w Krasieninie przeszedł czas na Jakubowice Konińskie, gdzie także pożegnano lato.

Plac parafialny w Jakubowicach był miejscem, gdzie zorganizowano festyn rodzinny. Na mieszkańców Jakubowic Konińskich i okolic czekały różne atrakcje, również sprawnościowe. Ochotnicza Straż

Pożarna z Jakubowic Konińskich Kolonii zorganizowała zawody, w których dzieci musiały pokonać, w jak najkrótszym czasie, tor przeszkód. Strażacy przygotowali też efektowny pokaz bezpiecznego gaszenia płonącego oleju spożywczego. Organizację imprezy wsparli harcerze z 429. drużyny „Sadyba”.

Oczywiście nie mogło zabraknąć poczęstunku, przygotowanego przez sołectwa z Jakubowic Konińskich i Jakubowic Konińskich Kolonii.

Artur Tonuń



Oferta kulinarna to znak firmowy festynów w gminie Niemce. Jakubowice Konińskie ugościły uczestników zabawy - czym chata bogata



Strażacy i ratownicy zaprezentowali swoje umiejętności, organizując też konkursy sprawnościowe dla najmłodszych



Tak gasi się ogień, oby tylko podczas pokazów

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów

wraz z prognozą oddziaływania na środowisko (w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko)

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), w związku z Uchwałą Nr LV/394/24 Rady Gminy Lubartów z dnia 22 marca 2024 r., informuję o konsultacjach społecznych dotyczących **projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Lubartów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko**, które zostaną przeprowadzone w terminie **od 1 października 2025 r. do 29 października 2025 r.** w następujących formach:

- 1) **zbieranie uwag** dotyczących rozwiązań projektowych, składanych w **ww. terminie w postaci papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów** (na adres: ul. Lubelska 18A 21-100 Lubartów) **lub korespondencyjnie oraz w postaci elektronicznej, za pomocą środków komunikacji elektronicznej, z wykorzystaniem poczty elektronicznej (e-mail): ug@gmina-lubartow.pl** bądź za pośrednictwem elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP, z podaniem: imienia i nazwiska lub nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby, adresu poczty elektronicznej (o ile składający wniosek taki posiada), oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy np. nr działki ewidencyjnej, oraz wskazaniem czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości na piśmie, przy wykorzystaniu formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, którego wzór dostępny jest na stronie pod adresem <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>;
- 2) **spotkania otwartego** poprzedzonego prezentacją projektu aktu planowania przestrzennego, które odbędzie się w dniu **17 października 2025 r. o godz. 16:00 w siedzibie Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A w Lubartowie**, umożliwiając interesariuszom wypowiedzanie się, zadawanie pytań i zgłaszanie uwag;
- 3) **punktu konsultacyjnego**, gdzie projekt aktu planowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie udostępniony w terminie **od 15 października do 16 października 2025 r., w godzinach od 16:00 do 17:00 w siedzibie Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A w Lubartowie**, po godzinach pracy (Urzędu) oraz w miejscu przystosowanym do potrzeb osób ze szczególnymi potrzebami, o których mowa w ustawie z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami), prowadzonego przez pracownika U.G. Lubartów lub projektanta planu.

Dodatkowo, projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów lub na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Lubartów.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Lubartów, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskana.

Worek medali sztangistek w Pucharze Ziemi Puławskiej



Uczestniczki XXI Turnieju w Wojewódzkim Pucharze Ziemi Puławskiej w podnoszeniu ciężarów

Sześć medali - 3 złote, 2 srebrne i 1 brązowy - to bogaty dorobek sztangistek GULKS Niemce, które w dobrym stylu zaprezentowały się podczas XXI Turnieju w Wojewódzkim Pucharze Ziemi Puławskiej w podnoszeniu ciężarów.

Wyniki sztangistek GULKS:

Kat. do 20 lat:
Amelia Gruszecka - złoty medal, wynik 126 kg w kategorii

wagowej 55 kg
Aleksandra Maj - złoty medal, wynik 118 kg w kat. wag. 71 kg
Zuzanna Baran - srebrny medal, wynik 152 kg w kat. wag. 76 kg (3 miejsce w punktacji Sinclaira do lat 20).
Anna Stefaniak - złoty medal, wynik 100 kg w kat. wag. +81 kg.

Zawodniczki do 17 lat:

Anna Zbiciak - srebrny medal, wynik 89 kg w kat. wag. 49 kg
Zuzanna Kamińska - brązowy medal, wynik 90 kg w kat. wag. 55 kg
Wiktoria Włoch - IV miejsce, wynik 86 kg w kat. wag. 55 kg

Artur Tonuń

Zaginiony mieszkaniec powiatu kraśnickiego błąkał się po Lubartowie. Pomógł mu kierowca

73-letni mężczyzna błąkał się po ulicach i sprawiał wrażenie zagubionego. Dzięki reakcji świadka nadeszła pomoc.

Jak informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP Lubartów, jeden z kierowców zauważył na ulicy starszego człowieka, który sprawiał

wrażenie zagubionego. Mężczyzna zatrzymał się i porozmawiał z seniorem, który nie potrafił jasno powiedzieć, co robi na ulicy. Świadek wezwał policję. Okazało się, że starszy pan to 73-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego, przez kraśnicką komendę poszukiwany jako

osoba zaginiona.

- Mężczyzna nie potrzebował pomocy medycznej ani nie zgłaszał żadnych dolegliwości. Funkcjonariusze przekazali 73-latkę pod opiekę rodziny - informuje podkomisarz Jagoda Maj.

Marcin Kusyk
LUB

Memoriał Ryszarda Kalbarczyka



Biegło ponad 400 zawodników ze szkół z powiatu lubartowskiego



Uczestnicy biegu w kategorii Licealiada na podium

Ryszard Kalbarczyk był nauczycielem lubartowskich szkół, działaczem sportowym, wiceprezesa Lewartu, posłem na Sejm II kadencji. Zmarł w 2001 r. Co roku Szkolny Związek Sportowy organizuje Memoriał Ryszarda Kalbarczyka. W biegach 23 września wzięło udział 417 zawodników ze szkół powiatu lubartowskiego. Biegi odbywały się w kategoriach Igrzyska Dzieci i Igrzyska Młodzieży oraz Licealiada.

WYNIKI DRUŻYNOWE BIEGÓW

1. Dziewczęta 2015 r. i młodsze

I. SP 3 Lubartów, II. SP Łucka, III. SP Ostrówek

2. Chłopcy 2015 r. i młodsze

I. SP Firlej, II. SP Łucka, III. SP 4 Lubartów

3. Dziewczęta 2013 - 2014

I. ZS Kamionka, II. SP 3

4. Chłopcy 2013 - 2014

I. ZS Kamionka, II. SP Firlej, III.

SP Łucka

5. Dziewczęta 2011 - 2012

I. SP Kamionka, II. SP Firlej, III. SP Leszkowice

6. Chłopcy 2011 - 2012

I. SP Firlej, II. SP 3 Lubartów, III. SP Kamionka

7. Dziewczęta 2006 r. i młodsze

I. II LO, II. ZS 2

8. Chłopcy 2006 r. i młodsze

I. ZS 2, II. II LO, III. RCEZ

WYNIKI INDYWIDUALNE Igrzyska Dzieci

Dziewczęta 2015 i młodsze

I. Ania Dejko, SP 3 Lubartów, II. Julia Meksuła, SP 3 Lubartów, III. Zuzanna Bondos, SP

Wola Sernicka

Chłopcy 2015 i młodsze

I. Aleksander Koziej, SP

4 Lubartów, II. Szymon

Węgrzyn, SP 4 Lubartów,

III. Wojtek Chmielewski, SP

Niedźwiada

Dziewczęta 2013/2014

I. Alicja Szczygieł, SP 1

Lubartów, II. Alicja Mitaszka, SP Kamionka, III. Zuzanna Korzeniowska, SP Kamionka

Chłopcy 2013/2014

I. Norbert Woźniak, SP

Kamionka, II. Witold Wier-

choń, SP Kamionka, III. Karol

Słowikowski, SP Firlej

IGRZYSKA MŁODZIEŻY

SZKOLNEJ

Dziewczęta 2011/2012

I. Oliwia Skąlecka, SP Poizdów,

II. Aleksandra Pożarowszczyk,

SP Poizdów, III. Zofia Wiącek,

SP Kamionka

Chłopcy 2011/2012

I. Julian Trąbka, SP Kamionka,

II. Jakub Polak, SP Firlej, III.

Miłosz Brzyski, SP 3 Lubartów

Licealiada

Dziewczęta 2005 i młodsze

I. Aleksandra Szczerba, II LO, II.

Agata Polichańczuk, ZS 2, III.

Amelia Piskorska, II LO

Chłopcy 2005 i młodsze

I. Kamil Kubik, ZS 2, II. Antoni

Obodziński, II LO, III. Kacper

Najda, ZS 2

Marcin Kusyk

Krzysztof Górski znowu z medalami. Zawodnik z Lubartowa na igrzyskach sportowców po transplantacji

Pięć medali przywiózł Krzysztof Górski z igrzysk w Dreźnie.

Krzysztof Górski z Lubartowa nie raz stał już na starcie zawodów lekkoatletycznych, reprezentując Polskę. Występuje w specyficznych zawodach - sportowców po transplantacji. Krzysztof Górski w 2009 r. przeszedł przeszczep wątroby. Po operacji zainteresował się sportem po transplantacji. Zaczął trenować, potem zdecydował się na starty. W tym roku też wziął udział w międzynarodowych zawodach w Niemczech.

Trzech na podium, wszyscy nasi

- Sportowe Igrzyska dla Osób po Transplantacji odbywały się w Dreźnie od 17 do 24 sierpnia. Patronat nad igrzyskami objęła Elke Büdenbender, pierwsza dama Niemiec (żona prezydenta Niemiec Franka-Waltera Steinmeiera - przyp. red.). Polska reprezentacja liczyła 19 osób i zdobyła 23 medale. Na 51 krajów zajęliśmy 19. miejsce - mówi Krzysztof Górski. Naszej repre-



Krzysztof Górski reklamuje Lubartów obok maskotki igrzysk

zentacji przewodziła prezes Stowarzyszenia Sportu po Transplantacji, Krystyna Murdzek.

Otwarcie igrzysk odbyło się w kościele Frauenkirche. - Była celebraz, przedstawiciele krajów uczestniczących w igrzyskach zabierali głos o swoich transplantacjach. Główne uroczystości sportowe odbyły się na stadionie Heinza Steyera. Miasto ma wspaniałe obiekty sportowe dostępne dla mieszkańców - mówi Krzysztof Górski.

Na stadionie odbywały się zawody lekkoatletyczne, pływanie na basenie. Nowością tegorocznych igrzysk były rozgrywki w piłkę nożną. Polska drużyna zajęła III miejsce.

- W każdej kategorii była duża konkurencja, od 6 do 16 osób. Zajęcie wysokiego miejsca było bardzo trudnym wyczynem - mówi lubartowski zawodnik.

- Jak zwykle zawody zaczęły się od biegu na 5 kilometrów, ale nie zajęliśmy pozycji medalowej.

W darcie (rzucie do tarczy - przyp. red.) startowało 6 zawodników.

Ja startowałem w darcie, rzucie oszczepem, dyskiem, rzucie piłeczką palantową, pchnięciu kulą - mówi Krzysztof Górski. Zmagania były bardzo dynamiczne.

- Były eliminacje. Zanim dotarłem do finału, musiałem stoczyć walkę z sześcioma zawodnikami. Dopiero w siódmej rundzie zostałem pokonany w walce z zawodnikiem z Hong Kongu. Okazał się lepszy - mówi Krzysztof Górski.

W rzucie oszczepem też musiałem oznaczyć wyższość rywala.

- Przegrałem z Kanadyjczykiem polskiego pochodzenia. Joe Czarniecki wygrał z nami wszystkie konkurencje lekkoatletyczne. W rzucie dyskiem również z nim przegrałem. Zaprzyjaźniliśmy się od pierwszego startu. Ofiarowałem mu flagę Polski. W pchnięciu kulą też wygrał Kanadyjczyk. Przeszedł z grupy 60+ kategorii 70+ - relacjonuje Krzysztof Górski.

Na stadionie i w fabryce porcelany

W zawodach musiał mierzyć się także z przyjaciółmi.

- Z zawodnikiem z Niemiec Petrem Rode przyjaźnię się od lat. Do tej pory przegrywał ze mną w pchnięciu kulą, tym razem wygrał o 4 centymetry - mówi lubartowski zawodnik.

- W rzucie piłeczką I miejsce zajął Polak z Kanady Joe Czarniecki, II również Polak z Kanady, Grant Buczkowski. Ja byłem III. Całe podium zajęli Polacy - mówi Krzysztof Górski.

Wśród naszych reprezentantów zawodnik z Lubartowa

zdołał zdobyć najwięcej medali - pięć, wśród nich trzy brązowe i dwa srebrne. Nie jest do końca zadowolony, bo nie udało mu się w tym roku zdobyć złotego medalu.

- Na moje wyniki wpłynęła kontuzja kolana - mówi.

Sportowcy zwiedzali też Dreźnie.

- Oprócz zmagania sportowego mieliśmy też czas na wycieczkę do Moritzburga, gdzie jest pałac na wodzie, zbudowany dla króla Augusta II Mocnego. W Miśni zwiedzaliśmy wytwórnię porcelany, gdzie zapoznaliśmy się z precyzyjną ręczną pracą przy jej produkcji - mówi Krzysztof Górski.

W tegorocznych igrzyskach uczestniczyło 2500 zawodników, z których najstarszy miał 89 lat, a najmłodszy 5 lat.

Zamknięcie igrzysk odbyło się w Kutlurpalast w Dreźnie. Były występy artystów, wystąpienia działaczy. Przekazano pałeczkę sztafetową delegacji belgijskiej, bo tam, w mieście Leuven, odbędą się igrzyska za dwa lata.

Marcin Kusyk

Setna rocznica powstania OSP w Przytocznie. Medale

Druhowie oficjalnie otrzymali nowy wóz i sztandar. A młodzieżowa drużyna swój pierwszy proporzec. Podniosli i radośnie, 21 września, Ochotnicza Straż Pożarna w Przytocznie obchodziła setną rocznicę istnienia.

Jubilatka, jedna z najstarszych jednostek w gminie Jeziorzany, została utworzona w 1925 roku, dzięki zaangażowaniu ówczesnego dziedzica majątku Kazimierza Kuszla. Społecznikom nie zawsze było łatwo. Ale z zaangażowaniem druhów i mieszkańców, udało się stworzyć liczną straż, która odgrywa wiodącą rolę w systemie bezpieczeństwa powiatu lubartowskiego. Pokoleniom druhów, żyjących, jak i zmarłych, poświęcono Mszę św. w kościele parafialnym w Jeziorzanych, którą celebrowali: kapelan powiatowy strażaków ks. kan. Jan Orłowski i kapelan wojskowy ks. mjr Tadeusz Grygliński.

Specjalna postługa i misja

Wyjątkowość strażackiej służby podkreślił w kazaniu ksiądz kapelan. - Każdy druh, kiedy zapozna się ze swoją drogą, trudno mu się od niej uwolnić. Bo jest to specjalna postługa i misja dana przez Boga, podobnie jak misja lekarza czy księdza. To powołanie cieszy i raduje, choć przeżywamy różne trudności. Ale mimo wszystko żaden strażak się nie wycofuje – zaznaczył ks. Jan.

Kapłan zastanawiał się też nad fenomenem ruchu strażackiego. - Nikogo nie trzeba namawiać, żeby być strażakiem. Coś jest w nas, że idziemy do tej misji. I cieszymy się, że jako dorośli, przekazujemy pałeczkę następnemu pokoleniu – zauważył ks. kapelan. Skierował również kilka porad dla strażaków. - Kiedy wychodzicie na jakąś akcję, nie zapominajcie o znaku krzyża świętego. Pamiętajcie też o modlitwie własnej w domu. To jest bardzo ważne. Nam może wydawać się, że na akcji będzie wszystko w porządku. Idziemy, ale jeśli będzie inaczej, godzimy się na to, mówiąc: „Trudno wrócić inaczej do wspólnoty”. To też jest ważne w naszym życiu, bo nikt, nawet zmarli druhowie nie odłączają się od drużyny – przekonywał ks. Orłowski.

Pierwszy taki proporzec

Po uroczystej Mszy, poczty sztandarowe wraz ze strażakami przemaszzerowali na plac przy remizie OSP w Przytocznie. Część oficjalna sprzyjała ważnym, jubileuszowym wydarzeniom. Na stulecie druhowie otrzymali nowy sztandar, ufundowany przez rodziny strażaków, wójt gminy Jeziorzany i inne osoby. Już w momencie nadania chorągiew ozdobił złoty znak Związku Zarządu Głównego OSP RP, który przypięł prezes oddziału wojewódzkiego ZOSP



Na stulecie istnienia jednostki druhowie otrzymali nowy sztandar

RP Marian Starownik. Sztandar zastąpił dotychczasową chorągiew z 1995 roku. Historyczny od teraz sztandar będzie przechowywany w specjalnie przygotowanej gablocie.

Nowością w historii OSP Przytoczno było wręczenie proporca dla Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Tutejsza drużyna MDP, licząca 25 członków i istniejąca od 2007 roku, jest jedną z najstarszych w powiecie lubartowskim, a nawet województwie. Młodzi do tej pory nie mieli swojego znaku, więc tym bardziej ochoczo przyjęli go od prezesa Starownika.

Na tym jubileusz się nie skończył. Społeczność Przytoczna była świadkiem poświęcenia nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego scania i odsłonięcia pamiątkowej tablicy na ścianie remizy. Medale i odznaki otrzymało kilkudziesięciu druhów.

Świadectwo wiary i odwagi

Pod wrażeniem obchodów i wydarzeń jubileuszowych byli zaproszeni goście. – Moglibyście obdzielić dzisiejszym świętem kilka jednostek. Poświęćcie tablicę i nowy samochód, dzięki któremu będziecie mogli bezpiecznie wyjeżdżać do akcji. I przede wszystkim dostaliście sztandar. To wiele mówi o waszej jednostce i waszym dorobku – przekonywał prezes Starownik. - Gratuluję jubileuszu. Sto lat to długi okres. Przez ten czas przekazywaliście pałeczkę kolejnym pokoleniom. Dziękuję dziś seniorom, obecnemu zarządowi, druhom ratownikom i bardzo cieszę się z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej – mówił zastępca komendanta głównego PSP nadbryg, dr inż. Grzegorz Szyszko. Do tych słów dołączyli się również m.in. przedstawiciele marszałka województwa lubelskiego i powiatu lubartowskiego.

O druhach nie zapomnieli także wójt. – Dzisiejszy jubileusz to świadectwo tradycji, odwagi i poświęcenia ludzi, którzy zdecydowali się służyć innym. Od stu lat nasi strażacy stawali na wysokości



Z dumą swój nowy proporzec zaprezentowali na uroczystości młodzieżowcy z MDP

zadania podczas powodzi, pożarów i wypadków. Dziękujemy dziś wszystkim, którzy tworzyli dzieje tej jednostki i tym, którzy je kontynuują. Jestem dumna, że udało się zrealizować ostatnio tak wiele inwestycji. Rok temu z budżetu gminy wyłożyliśmy 350 tys. zł na zakup wozu bojowego. A kwotą 30 tys. zł dofinansowaliśmy remont dużej sali – zauważyła Katarzyna Pietrzak.

Medale i odznaczenia

Medal honorowy im. Bolesława Chomicza: Tadeusz Sobieszek

Złoty medal za zasługi: Dariusz Szewczyk, Paweł Kielmas (pośmiertnie)

Srebrny medal za zasługi: Karol Barszcz, Arkadiusz Ciołek, Michał Dusza, Waldemar Mitura, Krzysztof Sączek, Piotr Sączek, Michał Wasilewski, Paweł Zdunek

Brązowy medal za zasługi: Roman Cybul, Tomasz Kielmas, Michał Kielmas, Marcin Kutnik, Alicja Malinowska, Krzysztof Tarnowski, Katarzyna Wasilewska

Srebrna Odznaka za zasługi dla pożarnictwa: Artur Malinowski

Brązowa Odznaka za zasługi dla pożarnictwa: Grzegorz Wasilewski

Odznaka „Strażak Wzorowy”: Radosław Chlewny, Rafał Iwan, Karol Kowalski, Łukasz Pytlik, Aleksandra Syta, Szymon Wasilewski

Odznaka za wysługę lat:

5 lat: Aleksandra Syta; 10 lat: Roman Cybul, Rafał Iwan, Karol Kowalski, Marcin Kutnik, Łukasz Pytlik, Katarzyna Wasilewska, Szymon Wasilewski; 15 lat: Michał Kielmas, Tomasz Kielmas, Alicja Malinowska, Krzysztof Tarnowski; 20 lat: Karol Barszcz, Arkadiusz Ciołek, Michał Dusza, Waldemar Mitura, Krzysztof Sączek, Piotr Sączek, Paweł Zdunek; 25 lat: Artur Malinowski, Michał Wasilewski, Paweł Kielmas (pośmiertnie); 30 lat: Dariusz Szewczyk; 35 lat: Tadeusz Sobieszek, Grzegorz Wasilewski; 45 lat: Jan Mitura; 50 lat: Tadeusz Tarnowski

Złota Odznaka MDP: Kuba Pomsta, Dawid Barszcz, Sebastian Barszcz, Maciej Kępa, Sebastian Brzostkowski, Antoni Filipek, Dominika Wileńska, Radosław Wileński

Srebrna Odznaka MDP: Sebastian Dusza, Nikola Stachyra, Julia Warda, Patryk Licheński, Maja Wasilewska, Joanna Zięba, Anastazja Zięba

Brązowa Odznaka MDP: Alicja Zdunek, Aleksander Rowiński, Amelia Błaszczak, Aleksandra Junich, Dawid Klimek, Jan Warda, Michał Szymczak, Dawid Szymczak, Kuba Brzostkowski

Specjalne wyróżnienie za wieloletnią służbę: Tadeusz Tarnowski



Z okazji jubileuszu na ścianie remizy została odsłonięta tablica pamiątkowa. Odsłanili ją: prezes OSP Artur Malinowski i skarbnik Tadeusz Tarnowski



Wyjątkowe wyróżnienie z racji 50 lat służby w straży spotkało Tadeusza Tarnowskiego. – Jest bardzo sumiennym strażakiem. Od lat pełni u nas funkcję skarbnika. Nie ma sytuacji, żeby się w czymś pomylił. Bardzo dobrze trzyma budżet, a my mu ufamy. Dlatego przyznaliśmy to wyróżnienie – tłumaczy prezes OSP Artur Malinowski



Gratulacje i życzenia złożył na ręce prezesa OSP lubelski komendant wojewódzki PSP st. bryg. Zenon Pisiewicz



Życzenia w stronę strażaków popłynęły od wójta gminy Jeziorzany i rady gminy

red.

Medale i odznaki otrzymało kilkudziesięciu druhów



Kosz pełen smakołyków przekazali na ręce prezesa OSP przedstawiciele zespołu śpiewaczego „Kumy”



Ważnym momentem jubileuszu było poświęcenie nowego wozu bojowego. Ceremonii dopełnił kapelan powiatowy strażaków ks. kan. Jan Orłowski



Stulecie jednostki to powód do dumy dla strażaków z Przytoczna



Brązowy medal za zasługi został przyznany także kobietom



Dariusz Szewczyk i pośmiertnie Paweł Kielmas otrzymali złoty medal za zasługi dla pożarnictwa



Prezes zarządu powiatowego Związku OSP RP Grzegorz Poznański przypiął wyróżnionym druhom odznakę „Strażak Wzorowy”

Prezes oddziału wojewódzkiego Związku OSP RP Marian Starownik udekorował ośmiu druhów srebrnym medalem za zasługi dla pożarnictwa



Na obchody stulecia przybyło kilkanaście pocztów sztandarowych OSP, nie tylko z terenu gminy i powiatu



Jest to jubileusz szczególnie, pełen dumy, wzruszenia i wspomnień, ale też nadziei na przyszłość. Dziękuję wszystkim zaproszonym gościom, którzy swoją obecnością uświetniają tę uroczystość. Wasza obecność to dla nas ogromny zaszczyt i dowód uznania dla naszej stuletniej służby – mówił prezes OSP Artur Malinowski



Młodzieżowcom z OSP Przytoczna złote, srebrne i brązowe odznaki wręczyła wiceprzewodnicząca komisji ds. młodzieży Zarządu Głównego Związku OSP RP Magdalena Rzętała



Medalem honorowym im. Bolesława Chomicza został wyróżniony Tadeusz Sobieszek

O G Ł O S Z E N I E

WÓJT GMINY MICHÓW

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy; BIP oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl znajduje się wykaz nieruchomości niezabudowanej oznaczonej nr 154/1 obręb ewidencyjny Michów Osada gm. Michów przeznaczonej do zbycia.

INFORMACJA

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ostrów Lubelski

Nieruchomość przeznaczona do sprzedaży w formie przetargu ustnego nieograniczonego: działka nr 256 o pow. 0,1862 ha, położona w obrębie 0009 Rozkopaczew, w gminie Ostrów Lubelski.

Nr księgi wieczystej: LU1A/00086550/6, jednostka ewidencyjna: 060810_5 Ostrów Lubelski, powiat: lubartowski, województwo: lubelskie. Opis użytku wg EGIB: LzIV- 0,0052 ha, Lzr-RV- 0,0502 ha, RIVa- 0,0349 ha, RIVb- 0,0411 ha, RV- 0,0517 ha, W-RV-0,0031 ha. Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi ani innymi prawami osób trzecich w tym w szczególności nie jest dzierżawiona oraz nie ma ograniczeń w rozporządzaniu nią. Nieruchomość nie jest objęta hipoteką. Brak jest zobowiązań, których przedmiotem jest przedmiotowa nieruchomość. Działka usytuowana jest w terenach dla których Gmina Ostrów Lubelski nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Ostrów Lubelski przyjętym uchwałą Nr XLIX/304/23 Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim z dnia 31.10.2023 r. przeznaczona jest jako tereny rolnicze o symbolu R. Działka usytuowana jest poza obszarem rewitalizacji.

Cena wywoławcza nieruchomości: 3500,00 zł. Sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.

Wysokość wadium: 350,00 zł

W przetargu mogą wziąć udział osoby, które wpłacą wyżej wymienione wadium, nie później niż do dnia 16 października 2025 r., na konto Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim nr: 11 8707 1032 0400 0811 2004 0003 prowadzone przez Bank Spółdzielczy w Lubartowie.

Termin przetargu: 22 października 2025 r. (środa) o godz. 9:00 siedziba Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim przy ul. Partyzantów 1, 21-110 Ostrów Lubelski, pokój nr 13 (Sala Konferencyjna, I piętro).

Dodatkowych informacji o nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim, ul. Partyzantów 1, 21-110 Ostrów Lubelski, w pokoju nr 11, od poniedziałku do piątku, w godzinach pracy tut. urzędu lub pod nr telefonu 81 8520003 wew. 39, sekretariat@ostrowlubelski.pl

Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim <https://www.ostrowlubelski.pl>, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim.

Rodzinny festyn w Łucce ze zbiórką na hospicjum



KGW z Łucki dopiero zaczyna działalność, a już organizowało festyn

Festyn w Łucce 27 września zorganizowały sołtys Michalina Gaweł, radna Róża Wojtkowiak - Grodek oraz stowarzyszenie Sąsiedzi.

Spotkanie dla całych rodzin rozpoczęło się od minuty ciszy dla uczczenia pamięci zmarłego niedawno Mieczysława Chlebieja - byłego sołtysa Łucki i radnego gminnego. W czasie imprezy dzieci mogły skorzystać z dmuchańców i pomalować twarze. Powodzeniem cieszył się Stich - postać z popularnego filmu animowanego. Na boisku rozgrywane były mecze piłki nożnej. Można było przekonać się, jak wygląda udzielanie pierwszej pomocy oraz zapoznać się z wyposażeniem wozu strażackiego. Był poczęstunek - kielbaski, bigos, grochówka, ciasta, chleb ze smalcem. Uznanie publiczności zdobył zespół taneczny - podopieczne Pauliny Budki.

Podczas festynu zbierane były pieniądze na rozbudowę lubartowskiego Hospicjum św. Anny.

Zebrano blisko 4,3 tys. zł.

Marcin Kusyk

SPONSORZY FESTYNU

Usługi Pogrzebowe Marcin Grzegorzczuk
ZWB Trykacz
PIAN- TECH Marta Grodek
OSK Osior
Restauracja Złota Grota
SZEK Kuchni Piotr Kostrubiec
Centrum Piękna i Relaxu

Bank Spółdzielczy Lubartów
Piekarnia Kajzerka Lubartów
KS System Lubartów
Firma Budowlana Mario
Sklep na Łąkowej u Madzi
Stella Pack S.A.
siłownia Xtreme Fitness Gyms Lubartów



Dzieciom podobał się Stich, postać z filmu animowanego

Z całego serca, Róża Wojtkowiak - Grodek, Michalina Gaweł oraz Stowarzyszenie „Sąsiedzi”, pragną bardzo serdecznie podziękować wszystkim sponsorom za wsparcie i pomoc w organizacji naszego festynu.

Z całego serca dziękujemy również wszystkim uczestnikom, którzy tak licznie przybyli i razem z nami spędzili ten wyjątkowy dzień.

Tegoroczny festyn miał szczytny cel – wspólnie zbieraliśmy środki na rzecz Hospicjum św. Anny. Dzięki Waszej hojności i otwartym sercom mogliśmy realnie wesprzeć to niezwykle ważne miejsce, niosące pomoc i nadzieję potrzebującym. Bez Was tego wszystkiego by się nie udało! Dziękujemy każdemu, kto w jakikolwiek sposób przyczynił się do sukcesu tego wydarzenia. Szczególne podziękowania kierujemy do: Koła Gospodyń Wiejskich w Łucce – za ogromne zaangażowanie, wspaniałą współpracę i serce włożone w przygotowania, Wójta Gminy Lubartów – za wsparcie, obecność i życzliwość, Gminnej Biblioteki Publicznej – za pomoc i aktywne włączenie się w organizację, ZUKIM OSP Brzeziny Razem stworzyliśmy coś naprawdę wyjątkowego!

Państwu Baran i Sidor za udostępnienie działek i boiska do rozgrywek piłkarskich.



Od lewej radna Róża Wojtkowiak - Grodek, przewodniczący Rady Gminy Mariusz Goluch, sołtys Michalina Gaweł Róża Wojtkowiak - Grodek: To pierwszy taki festyn w Łucce. Chcemy, żeby to był początek czegoś, co będzie kontynuowane przez najbliższe lata. Widzimy, że przyszło sporo mieszkańców, więc chcielibyśmy to kontynuować. Jesteśmy „świeże”, to jest moja roczna kadencja, to jest też pierwsza kadencja pani sołtys. Chcielibyśmy, żeby w tej Łucce zaczęło się coś dziać. To jest jedna z większych miejscowości w gminie Lubartów, a do tej pory nie działo się nic. Nasze Koło Gospodyń Wiejskich wczoraj złożyło wniosek, jeszcze czekamy, żeby nas zarejestrowali, ale mamy dużo chętnych i chcemy działać, współpracować ze stowarzyszeniami lokalnymi, m.in. z Alwernią. Chcemy organizować biegi, chcemy, żeby o naszej Łucce było głośno. Na razie do KGW należy 36 osób, a chce należeć dużo więcej



Na boisku rozgrywano mecze piłki nożnej



Zespół taneczny - podopieczne Pauliny Budki



Na festyn przyszło wielu mieszkańców Łucki